Rok XII. Nr. 86 (3332) Wilno, Czwartek 28 marca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Przed i po wyroku w procesie kłajpedzian. — Badania nad Statutem litewskim. — Sprzedaż Madagaskaru. — Brać byka za rogi! — Święto lasu. — KURJER OŚWIATOWY i SZKOLNY.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Dziś rząd poda się do dymisji

Dziś w południe odbędzie się jak wiadomo. posiedzenie Sejmu, dla zatwierdzenia protokółu z poprzedniego posiedzenia Izby, na którem uchwalono poprawki Senatu do konstytucji.

Bezpośrednio po tem posiedzeniu ukażą się dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesyj parlamentarnych.

Na godz. 2 po poł. zwołane zostało posiedzenie Rady Ministrów, na którem zapadnie decyzja o dymisji całego gabinetu poczem p. premjer Kozłowski uda się na Zamek celem wręczenia Panu Prezydentowi dymisji rządu. Jutro więc po południu wejdziemy w okres przesilenia gabinetowego.

Nowy gabinet, jak już donosiliśmy, utworzyć ma prezes Sławek.

Min. Eden w drodze do Moskwy

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 9 min. 10 przejeżdżał przez Warszawę w drodze do Moskwy lord pieczęci prywatnej Eden. Ministrowi Edenowi towarzyszy w podróży ambasador sowiecki Majskij. Na dworcu głównym w Warszawie obecny był przedstawiciel MSZ. radca Lubomirski, pierwszy sekretarz ambasady angielskiej w Warszawie p. Aveling, liczni przedstawiciele prasy stołecznej oraz korespondenci pism zagranicznych.

SŁONIM, (Pat). W środę warszawskim pociągiem pośpiesznym o godz. 15,22 przejeżdżał przez Słonim lord pieczęci prywatnej Eden w towarzystwie ambasad. sowieckiego w Londynie Majskiego. Pozatem tym samym pociągiem jechał ambasador turecki przy rządzie ZSRR. O godz. 17.40 Eden wyjechał ze Stołpców udając się do Moskwy.

PRZYPUSZCZALNY TEMAT ROZMÓW EDENA W MOSKWIE.

MOSKWA, (Pat). Z ramienia władz sowieckich wyjechał na spotkanie ministra Edena na stację Niegorełoje naczelnik wydziału zachodniego w komisarjacie spraw zagranicznych Weinberg.

Wedle wiadomości z kół angielskich, program rozmów Edena nakreślono narazie dość ogólnikowo: sytuacja europejska, stosunki sowiecko-angielskie i również sprawy gospodarcze. Nie jest wyłączone także poruszenie spraw azjatyckich, zwłaszcza zaś zagadnień Dalekiego Wschodu. Sądząc z głosów prasy, strona sowiecka przywiązuje największą wagę do stanowiska angielskiego wobec aktualnych zagadnień powstających w związku z decyzją Rzeszy z dnia 16 marca. Program przyjęcia Edena przewiduje dwie dwugodzinne konferencje z Litwinowem. Zapowiedziane spotkanie ze Stalinem ma nastąpić w piątek. We czwartek odbędzie się obiad i raut w gmachu komisarjatu spraw zagranicznych, a nazajutrz zaś w ambasadzie brytyjskiej.

SOWIETY KORESPONDENTOW ZAGRANICZNYCH NIE WPUŚCIŁY.

BERLIN. (Pat.) „Deutsche Allg. Ztg.“ donosi, że kilku korespondentów zagranicznych, którzy zamierzali wyjechać razem z ministrem Edenem do Moskwy, nie otrzymało wiz sowieckich na wyjazd do Rosji. Korespondenci ci towarzyszyć będą Edenowi tylko do Warszawy i tam oczekiwać będą jego powrotu.

Po wizycie Simona i Edena w Berlinie

BERLIN. (Pat.) Wyniki bezpośrednich rozmów angielsko-niemieckich stanowią w chwili obecnej główny temat dyskusji i rozmów nietylko w kołach dziennikarzy, lecz dyplomatycznych i politycznych Berlina. Podczas gdy komentarze londyńskich i paryskich korespondentów z Berlina nacechowane są pewnym pesymizmem, jeśli chodzi o pozytywne wyniki rozmów berlińskich, w niemieckich kołach politycznych panuje optymizm

Rozmowy berlińskie stanowią bezsprzecznie pozytywny element w całokształcie polityki europejskiej, oświadczono przedstawicielowi PAT-icznej z kompetentnej strony niemieckiej. Rozmowy te, których charakter czysto informacyjny podkreślono również ze strony angielskiej, stnowią — zdaniem kół niemieckich — przełomowy punkt w sposobie odnoszenia się mocarstw zachodnich do Trzeciej Rzeszy. Po raz pierwszy przedstwiciele W. Brytanji mieli możność wysłuchania ze strony jak najbardziej kompetentnej stnowiska Niemiec. Stanowisko to wyłuszczone zostało najotwarciej i wyczerpująco. Ministrowie angielscy usłyszeć mogli, jak wielką wagę przywiązuje kanclerz do pokojowej współpracy wszystkich państw europejskich.

Niezależnie jednak od negocjacyj, oświadczają koła niemieckie, informacyjna podróż Simona położyła kres pewnemu naprężeniu wytworzonemu w ciągu ostatnich dwóch tygodni. Oceniając rezultaty wizyty ministrów brytyjskich z tego punktu widzenia, podróż ta — według opinji Berlina — wpłynie bezwzględnie dodatnio na uspokojenie opinji szerokich kół europejskich.

Trudności w znalezieniu porozumienia z Hitlerem

Głosy prasy angielskiej

LONDYN. (Pat.) Omawiając rozmowy berlińskie „DAILY TELEGRAPH“ pisze, że sprawy zostały na tym samym punkcie, na jakim były przedtem.

Nic nie pozwala żywić nadziei na ogólne załatwienie istotnych zagadnień. Ideje Hitlera nie zbiegają się wcale z idejami sir Johna Simona i jeszcze mniej z idejami rządu francuskiego i włoskiego.

„DAILY HERALD“ twierdzi, że rezultaty rozmów nie są zachęcające. Zdaniem dziennika, Hitler dał wyraźnie do zrozumienia, że Europa nie powinna oczekiwać od niego ustępstw

„TIMES“ oświadcza, że poglądy Hitlera nie napawają wielką nadzieją, co do uzyskania porozumienia w toku dalszych rokowań. Oświadcza jednak, że w Berlinie nie chodziło o porozumienie, lecz jedynie o zaznajomienie się z ogólnemi poglądami.

Powrót Simona do Anglji

BERLIN, (Pat). Min. Simon odleciał dzisiaj o godz. 10 do Londynu żegnany przez min. von Neuratha. Straż przyboczna kanclerza Hitlera prezentowała broń.

BERLIN, (Pat). Dziś o godz. 10-ej minister Simon opuścił Berlin, udając się samolotem angielskim „Delia“ w drogę powrotną do Londynu.

Przed odjazdem Simon złożył w ambasadzie angielskiej wizytę pożegnalną, poczem w towarzystwie ambasadora brytyjskiego sir Phippsa odjechał samochodem na lotnisko w Tempelhofie.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi: sir Simon przybył samolotem o godz. 14.45 Minister oświadczył, że nic ma nic do powiedzenia.

Sprawozdanie

LONDYN. (Pat.) Członkowie gabinetu zebrali się dziś wieczorem w izbie gmin jedynie w celu wysłuchania sprawozdania sir Johna Simona o rezultatach jego podróży berlińskiej, nie zaś powzięcia jakichś decyzyj w sprawach poruszanych w tem sprawozdaniu. Posiedzenie trwało tylko 40 minut.

Szczegółowe memorandum o wizycie berlińskiej będzie, jak twierdzi Reuter, przedstawione gabinetowi nieco później. Jak przewidują, jutro Simon złoży w izbie gmin jedynie krótką deklarację o wynikach swej podróży. W kołach oficjalnych zauważyć się daje jak najdalej idąca rezerwa co do rezultatów wizyty berlińskiej.

LONDYN. (Pat.) Dziś w południe powrócił do Londynu szef sekcji zachodniej Foreign Office Wigram, który towarzyszył Simonowi z ramienia Foreign Office. Wigram przywiózł dokładne sprawozdanie na piśmie z odbytych rozmów i natychmiast przedstawił je stałemu podsekretarzowi stanu w Foreign Office Vansittartowi, który na dłuższej konferencji omówił to sprawozdanie z premjerem Mac Donaldem

Na podstawie tych informacyj Mac Donald poprosił o natychmiastową audjencję u króla, która została wyznaczona na 17,30 oraz odroczył przedpołudniowe posiedzenie gabinetu do godz. 18.30 w izbie gmin.

Tymczasem o godz. 16-ej wylądował w Groydon sir John Simon i udał się wprost na Downing Street dla odbycia konferencji z premjerem. Po audjencji Mac Donalda u króla, która trwała pół godziny, zebrał się gabinet i wysłuchał sprawozdania Simona o rozmowach z Hitlerem. Wyniki posiedzenia trzymane są w ścisłej tajemnicy, albowiem Simon złoży na temat wizyty w Berlinie oświadczenie jutro po południu w izbie gmin.

Jak słychać, pośpiech, z jakim zostało zwołane posiedzenie gabinetu, jak również audjencja u króla wywołane były okolicznością powzięcia dziś jeszcze pewnych decyzyj, celem przesłania stosownych instrukcyj Edenowi, rozpoczynającemu już rano swoje rozmowy z rządem sowieckim.

WIZYTY EDENA POSIADAJĄ CHARAKTER INFORMACYJNY.

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutera donosi z Berlina, że w trakcie rozmów brytyjsko-niemieckich różnice poglądów ujawniły się zupełnie wyraźnie. Ale właśnie dla wyjaśnienia tych różnic rozmowy bezpośrednie są pożądane.

Wizyty Edena w Moskwie. Warszawie i Pradze oceniane są z tego samego stanowiska. To jest jako wizyty informacyjne.

Sądzą, że rzeczy dotyczące sytuacji europejskiej nie przyjmą określonej formy przed konferencją w Stresie.

Z pobytu ministrów angielskich w Berlinie



Na ilustracji moment przybycia do Berlina min. Simona i lorda Edena. Min. Neurath (stoi tyłem) wita na centralnym dworcu lotniczym w Berlinie min. Simona.

Odpowiedź Narodu

Dziś Sejm rozpatrzy zarzuty zgłoszone przez posła Strońskiego przeciwko sposobowi uchwalenia poprawek do konstytucji. Odbędzie się ostatni akt, związany z przyjęciem konstytucji przez ciała ustawodawcze — zostanie tylko formalne ogłoszenie jej w „Dzienniku Ustaw“ i nowa ustawa konstytucyjna wejdzie w życie. Nie warto bodajże zastanawiać się nad zarzutami posła Strońskiego, ani się z nimi rozprawiać. Wyjaśnienia, które dał marszałek Świtalski na posiedzeniu Sejmu w dniu 23 b. m. dostatecznie wyświetliły niesłuszność tych zarzutów.

Należy raczej zastanowić się nad duchem, który nową ustawę konstytucyjną przenika. Marszałek Piłsudski w wywiadzie swoim, danym posłowi Miedzińskiemu 24 października 1930 r., tuż przed wyborami do tego Sejmu, który obecne dzieło naprawy doprowadził do końca, powiedział:

„Ogromna ilość ludzi w Polsce sądzi najspokojniej, że z chwilą, gdy Piłsudski daje sobie radę i pracuje na rzecz ogółu i dobra publicznego, to to zupełnie powinno wystarczyć i oswabadza wszystkich od jakichkolwiek wysiłków w tym kierunku... Nazywam „dureńkami“ tych panów, których niestety tak dużo w Polsce. Pogląd taki — że go nazwę „cezarystyczno-rewolucyjnym“ — jest odpowiednikiem zupełnie przeciwnego kierunku: parlamentaryzmu z rewolwerem. „Dureńki“ doskonale się nawzajem uzupełniają...“

„Łatwo było dla mnie stworzyć odpowiednik dla cezarystyczno-rewolucyjnych poglądów dureńków polskich. Jeżeli zatrzymałem się przed tym aktem, to łatwo zrozumieć, że nie uczyniłem tego dla jakiegoś tchórzostwa, gdyż — powtarzam — fizycznie było to bardzo łatwe...“

„Mam za sobą wypadki majowe, gdy wystąpiłem ze środkami przemocy w stosunku do istniejących w owe czasy w Polsce porządków...“

„Wiem jednakże, że w owe czasy zawiodłem przypuszczenia „cezarystyczno-rewolucyjne“, kierując przebieg dalszych wypadków na płaszczyznę czystego legalizmu...“

„Ja, zarówno jak i wszyscy ci, którzy ze mną współpracują przegrać nie jesteśmy w stanie, to znaczy, że niemożliwem jest przypuszczać, aby sejmowładztwo czy posłowładztwo w Polsce mogło zwyciężyć w jakikolwiek sposób. Jeżeli skłoniłem Pana Prezydenta do zarządzenia wyborów t. j. postawienia przed narodem pytania, na które żąda się odpowiedzi, uczyniłem to dlatego, aby raz nareszcie odwrócić kartę historji ze smutnemi dla nas wspomnieniami... Aby na przyszłość swobodniej, łatwiej i snadniej mogła być prowadzona praca nad rozwojem Polski.“

„To pytanie brzmi więc: czy Polska chce, aby jej sejmy były podobne do dawnych i miały cechę suwerenności partji wychodków partyjnych, czy też chce z tem zerwać tak, aby śladów z tej przeszłości nie zostało.“

Uchwała Sejmu, załatwiająca ostatecznie ustawę konstytucyjną, dała Marszałkowi Piłsudskiemu odpowiedź, której on żądał od wyborców.

Nowa ustawa konstytucyjna nie jest ustawą opartą na wzorach cezaryzmu, który tak łatwo było w Polsce zastosować — zwłaszcza Marszałkowi Piłsudskiemu, lecz ustawą prawdziwie demokratyczną wolnego narodu, który w ramach silnych władz będzie sam decydował o swoim losie, nie zmieniając swej polityki z miesiąca na miesiąc lub z kwartału na kwartał, opierając ją na przesłankach stałości. Tej stałości, która wyklucza przypadkowe fluktuacje w zmianach rządu i kierunku rozwoju Państwa.

Dopiero w tych ugruntowanych warunkach wolny obywatel będzie mógł szukać swego szczęścia, sharmonizowanego z dobrem ogółu.

Skończył się świat partyj i wszelakich zaścianków, zaczyna się świat ludzi dobrej woli, którzy bez względu na ich przekonanie społeczne we wspólnym ideale Państwa, zobrazowanym w treści nowej Konstytucji, mają wskazaną drogę.

Ich rzeczą będzie nadać treści paragrafów — treść życia. **S.**

Manifestacje protestacyjne w Niemczech

przeciwko wyrokowi na kłajpedzian

BERLIN, (Pat). Wrażenie wywołane wyrokiem kowieńskim trwa dalej. Zarówno prasa jak i opinja w dalszym ciągu reagują niezwykle ostro na wyrok wojennego sądu litewskiego.

Związek Niemców zagranicą z niemieckim związkiem wschodnim oraz innemi organizacjami niemieckiemi urządza w całych Nemczech manifestacje protestacyjne.

BERLIN, (Pat). Fala protestów przeciwko werdyktowi sądu kowieńskiego ogarnęła całe Niemcy i wytworzyła stan najwyższego napięcia wśród szerokich mas. Wyrazem tego są żywiołowe manifestacje w wielu miastach, o których prasa niemiecka, mimo zainteresowania wizytą angielską, donosi w całoszpaltowych sprawozdaniach na czołowych miejscach wydań dzisiejszych.

Manifestacje odbyły się m. in. w Królewcu, Tylży, Instenburgu i Hamburgu.

Znamienne jest, że „Voelkischer Beobachter“ poświęca pierwszą stronicę dzisiejszego wydania artykułowi o wyroku kowieńskim oraz opisom zgromadzeń protestacyjnych, nie zaś komunikatowi o wizycie Anglików w Berlinie.

Niemieckie organizacje ojczyźniane wydały ulotkę wzywająca ludność Berlina do masowego udziału w dzisiejszych wiecach, które odbędą się jednocześnie w 4-ch punktach Berlina. Gmach poselstwa litewskiego w Berlinie otoczony jest wzmocnionemi posterunkami policyjnemi.

„Wielomiljonowe Niemcy stoją za Kłajpedą“

BERLIN, (Pat). Dzisiejsze manifestacje przeciwlitewskie w Berlinie, urządzone pod hasłem protestu przeciw wyrokowi kowieńskiemu na wezwanie niemieckich związków ojczyźnianych, zgromadziły nieprzeliczone tłumy i miały charakter niezwykle burzliwy.

W pochodach niesiono transparenty z napisami „przeciwko krwawemu wyrokowi kowieńskiemu“, „Wola narodu przeciwko samowoli Kowna“, „gdzie są sygnatarjusze“.

Równocześnie odbyły się na czterech wielkich placach stolicy zgromadzenia, na których wygłoszono ostre mowy przeciwko rządowi kowieńskiemu. Przed gmachem poselstwa litewskiego doszło do burzliwych manifestacyj, w czasie których tłum kilkakrotnie przerwał kordon policyjny i z wrogiemi okrzykami napierał na budynek.

Na zgromadzeniu w Lustgartenie przemawiał naczelny kierownik Niemców zagranicznych dr. Steinacher, który m. in. żądał postawienia pod sąd władz litewskich. To, co obecnie dzieje się w Kłajpedzie, oświadczył Steinacher, zapamiętają sobie Niemcy dobrze. Zebraliśmy się nie w tym celu, aby narzekać, ale celem oskarżenia i ostrzeżenia Litwy przed całym światem. Niemcom kłajpedzkim oświadczamy, że nie pozostali oni sami i że wielomiljonowe Niemcy stoją za nimi.

Do kanclerza Hitlera wystosowano telegram hołdowniczy, zawierający m. in. zapewnienie niezłomnej wiary i gotowości do ofiar w obronie praw i wolności „niemieckiej Kłajpedy“.

Na zgromadzeniu w dzielnicy południowej Berlina wysłano do Hitlera depeszę, w której oświadczono, że Niemcy gotowi są w każdej chwili ofiarować wszystko w obronie niemieckiej godności.

Skazani na śmierć nie chcą prosić o ułaskawienie

RYGA. (Pat). „Rits“ donosi z Kowna, że 4-ch hitlerowców skazanych na śmierć w procesie kłajpedzkim, mimo namowy obrońców, nie zgodziło się podpisać prośby o łaskę do prezydenta republiki litewskiej.

W KŁAJPEDZIE.

RYGA, (Pat). Z Kłajpedy donoszą, że wyrok kowieński wywołał w całym kraju kłajpedzkim wielkie poruszenie

Niemcy w obronie Abisynji

PARYŻ. (Pat.) Korespondent paryski „Echo de Paris“ donosi na podstawie sprawozdania nadesłanego do Londynu przez posła brytyjskiego w Addis Abbeba, że 18 b. m. nowomianowany poseł niemiecki dr. Kirschstimes wręczając cesarzowi abisyńskiemu listy uwierzytelniające oświadczył, że na wypadek konfliktu włosko-abisyńskiego Niemcy staną po stronie Abisynji.

Poseł niemiecki miał zaofiarować równocześnie w imieniu rządu Rzeszy natychmiastową pomoc w postaci misji instruktorów, rzeczoznawców wojskowych oraz eskadry samolotów.

Na Zamku

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś ministra komunikacji inż. Butkiewicza. Następnie prezydent Rzeczypospolitej przyjął inż. Bystrzyckiego, który wręczył prezydentowi skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej.

Posiedzenie sejmowej komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej

WARSZAWA. (Pat.). Dziś pod przewodnictwem posła **Podoskiego** odbyło się posiedzenie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej.

Na posiedzeniu tem rozpatrywane było **odwołanie posła Wojciecha Trąmpczyńskiego** z klubu narodowego, wniesione wobec przywołania go do porządku z zapisaniem do protokółu przez marszałka Sejmu w czasie oświadczenia marszałka Świtalskiego na posiedzeniu w dniu 23/24 b. m., i odpowiedź na zastrzeżenia posłów Róga i Strońskiego co do rzekomej nieprawomocności uchwały Sejmu w sprawie przyjęcia poprawek senackich do uchwały konstytucyjnej.

Otwierając obrady, przewodniczący komisji odczytał treść depeszy posła Trąmpczyńskiego, z której wynika, że nie może on przybyć dziś rano do Warszawy a dopiero wieczorem, wobec czego prosi o odroczenie posiedzenia komisji na dzień 28 b. m. Komisja większością głosów odrzuciła wniosek posła Trąmpczyńskiego o odroczenie posiedzenia.

Skolei przewodniczący poseł **Podoski** zreferował sprawę odwołania posła Trąmpczyńskiego w uwzględnieniu art. 67 regulaminu. Mówca wyjaśnił bezzasadność odwołania posła Trąmpczyńskiego, zwłaszcza z uwagi na fakt, że odezwanie się jego nastąpiło w czasie enuncjacji marszałka Sejmu w związku z aktem głosowania. Poseł **Stroński** uzasadniał odwołanie posła Trąmpczyńskiego i oświadczył, że klub narodowy będzie głosował za uwzględnieniem tego odwołania. Podobne oświadczenie złożył poseł Świątkowski (PPS). W głosowaniu komisja większością 9 głosów przeciwko 4 odrzuciła odwołanie posła Trąmpczyńskiego.

Wiadomości o amnestji są przedwczesne

WARSZAWA. (Pat.) W związku z lansowanemi pogłoskami, jakoby w najbliższym czasie miała być ogłoszona amnestja, dowiadujemy się z właściwych źródeł, że wiadomości te są conamjniej przedwczesne. Ministerstwo sprawiedliwości nie zajmuje się opracowaniem tej sprawy.

Obywatelstwo honorowe gmin pow. będzińskiego dla Marszałka Piłsudskiego

SOSNOWIEC, (Pat). Dziś zgłosiły się do starosty Boxy w Będzinie delegacje wszystkich 9-ciu gmin powiatu będzińskiego z wójtami i członkami rad gminnych na czele. Złożyły one na ręce starosty uchwałę wszystkich rad gminnych o nadaniu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu obywatelstwa honorowego, załączając przytem prośbę do p. Marszałka o przyjęcie tej godności.

—o()o—

W obronie uprowadzonego dziennikarza

PARYŻ. (Pat.) Międzynarodowa federacja dziennikarzy F. I. J. wystosowała do Ligi Narodów telegram, w którym domaga się ochrony dziennikarza niemieckiego Jacoba, porwanego z terytorjum obcego państwa przez narodowych socjalistów, w sposób nielegalny.

Federacja zwraca uwagę, że Jacobowi grozi w Niemczech kara śmierci.

Analogiczny protest i skargę do Ligi Narodów wniósł adwokat paryski Maro-Giafferi w imieniu żony porwanego dziennikarza.

Sędzia śledczy przesłuchał wczoraj żonę dr. Wesemanna, oskarżonego o prowokacyjne wciągnięcie w zasadzkę Jacoba. Wasemannowa po nieudanem samobójstwie przebywa jeszcze na kuracji w domu zdrowia. Oświadczyła ona, że niezwłocznie po dowiedzeniu się o uprowadzeniu Jacoba napisała do swego byłego męża dr. Wasemanna list do Londynu, z żądaniem by zgłosił się do policji i złożył niezbędne wyjaśnienia.

Niezależnie od przesłuchania Wasemannowej, sędzia śledczy przesłuchał również kilku emigrantów niemieckich, w tej liczbie byłego posła do Reichstagu dr. Breitschelda.

Litwa skierowuje swój eksport do Z.S.R.R.

MOSKWA, (Pat). Litewska delegacja gospodarcza opuściła Moskwę, podpisując protokuł regulujący kontyngenty importowo-eksportowe na rok 35-ty. Sowiety zwiększają o przeszło 100 proc. import litewskich produktów agrarnych wzamian za eksport produkcji przemysłu sowieckiego na Litwę. W ten sposób ZSRR. uczynił poważny krok w kierunku zastąpienia dotychczasowej roli Niemiec w litewskiem życiu gospodarczem.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Berlin 213,20—214,10—212,20. Gdańsk 173,14—173,57—173,71. Holandja 358.80—359,70—357,90. Kabel 5,31 3/8—5,34 3/8—5,28 3/4. Londyn 25,49—25,62—25,36. Paryż 34.99—35.08—34.90. Szwajcarja 171,75—172,18—171,32. Włochy 43,82—43,94—43,70.

Dolar 5.29. Dolar zł. 8.98. Rubel 4.62. Czerwońce 1.22. Budowlana 46.35. Dolarówka 53,25.

Dunikowski rozszerza laboratorjum

PARYŻ. (Pat.) „Paris-Soir“ donosi z San Remo, że w dniu dzisiejszym inż. Dunikowski przeniósł swoje laboratorjum do nowego lokalu, w którym w ciągu miesiąca zamierza rozpocząć prawidłową eksploatację swego wynalazku. Dunikowski zapowiedział, iż jest zdecydowany wyprodukować złota na sumę frs 75.000.000. W nowowynajętym lokalu zorganizował on biuro zamówień na złoto, które zamierza sprzedawać po 11 frs za 1 g, podczas gdy oficjalna cena czystego złota (0.05) wynosi za 1 g 17 frs.

Kronika telegraficzna

— **MAXIMOS**, który przed powstaniem ustąpił z rządu, obejmie ponownie tekę ministra spraw zagranicznych Grecji.

— **ULICA IM. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO.** Na wczorajszem posiedzeniu rada miasta Tarnowa uchwaliła przez aklamację przemianować nazwę ulicy Ogrodowej na ulicę Bolesława Limanowskiego.

PRZED WYROKIEM w procesie kowieńskim

(Od własnego korespondenta)

Wczoraj zamieściliśmy wyrok w sprawie 126 Niemców kłajpedzkich. Wiadomość telegraficzna wyprzedziła korespondencję. Tem niemniej jednak zamieszczamy ją, jako uzupełnienie wczorajszej informacji. **(Red.).**

Kowno, w marcu 1935 r.

Pewnego słonecznego dnia marcowego, podczas obiadowej przerwy w rozprawie sądowej stałem w oknie gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości przyglądając się, jak po wylanem cementem podwórku, pod okiem dozorców więziennych odbywają miarowym, żołnierskim niemal krokiem swój krótki spacer ustawieni we dwójki podsądni z grupy dr. Neumanna. Obok mnie stał jeden z kolegów—dziennikarzy niemieckich. „Może i to również jest musztrą wojskową..." — rzucił wreszcie z gorzką ironją mój sąsiad i odszedł od okna.

W powiedzeniu tem zamyka się główna **teza obrony,** która w długich wielugodzinnych przemówieniach usiłowała przedewszystkiem **obalić zarzut szykowania zbrojnego powstania** celem oderwania kraju kłajpedzkiego od Litwy i przyłączenia do Rzeszy. Obrona podkreśla, że oskarżenie opiera się na pogróżkach i nie posiada na poparcie żadnych dowodów dokumentalnych, że jedyne corpus delicti stanowi wykryta u podsądnych broń myśliwska, z którą niepodobna przecie porwać się na stacjonujące w kraju oddziały wojska, a której nie mniejsze ilości można znaleść w każdej innej dzielnicy państwa. Bojówki są w oczach obrońców kółkami sportowemi, ćwiczenia wojskowe—spacerami zamiejskiemi i uprawianiem gimnastyki, mundury—tylko dowodem jawności organizacyj, a importowane z za Niemna bojowe pieśni hitlerowskie miały być śpiewane jedynie ze względu na miłą dla ucha niemieckiego melodję... Obrońcy nie negują sympatyj mieszkańców kraju kłajpedzkiego dla ruchu narodowo-socjalistycznego w Niemczech, starają się tylko udowodnić, że CSA. (pastor Sass) i „Sovog" (dr. Neumann) nie **posiadały więzi organizacyjnej z N. S. D.A.P.** i nie zamierzały bynajmniej realizować w drodze zbrojnego zamachu stanu jej programu terytorjalnego. Obrona opiera się wreszcie na **momentach psychologicznych,** skazując na wieluwiekową przynależność kraju kłajpedzkiego do Niemiec, a odwołując się do uczuć sędziów, przypomina, że.. i Litwini w Wileńszczyźnie ciążą przecie do Litwy.

Należy przyznać, że obrońcy w omawianym procesie mieli niełatwe zadanie. Nie posiadali oni bowiem w opinji publicznej najmniejszego zaplecza, odwrot nie nawet, pewien odłam prasy jeszcze przed rozprawą rozpoczął nagankę na nich, na uniwersytecie wywołano nawet demonstrację przeciwko filarowi obrony — prof. Stankiewiczusowi, a sprawozdania dziennikarskie z ich przemówień zawierały w niektórych pismach ironiczne komentarze i repliki.

O wiele wdzięczniejszem było **zadanie oskarżycieli publicznych** — prokuratora gen. Wimerisa i wiceprokuratora Monstawiczusa,—którzy odmalowany w akcie oskarżenia **obraz niemieckiej akcji irredentycznej** uwypuklili danemi, zaczerpniętemi z wyników przewodu sądowego. Przedstawiciele powództw cywilnych, kierownicy i czołowi mówcy stronnictwa ludowców — adwokaci Toluszys i Sleżewiczus nie ograniczyli się również do bezpośrednio obchodzących ich fragmentów sprawy — zabójstwa Jezutisa i zranienia Loopsa, lecz obszernie i barwnie nakreślili **tło polityczne,** na którem przestępstwa te zostały dokonane.

Przemówienia i repliki stron zajęły równo dwa tygodnie, przyczem posiedzenia Sądu przeciągały się znowu nieraz do późnego wieczora. We czwartek oskarżeni zaczęli wygłaszać swe „ostatnie słowo".

Jak długo potrwają mowy podsądnych — niewiadomo. W każdym razie można przypuszczać, że obrona będzie skłaniała swych klijentów do powściągliwości. Przynajmniej stary spec od procesów politycznych, adw. Bułota miał się i obecnie wypowiedzieć przeciwko gadulstwu podsądnych, które tak często obraca wniwecz usiłowania obrony.

Tak więc nie wypadnie już zapewne zbyt długo czekać na prawdziwie ostatnie słowo w tym olbrzymim i doniosły procesie politycznym, które w imieniu Republiki Litewskiej wypowie Sąd Wojskowy, ustalając na podstawie nagromadzonego w ciągu dochodzenia i przeszło trzymiesięcznej rozprawy materjału stopień winy każdego z 126 zasiadających na ławie oskarżonych kłajpedzian.

Opinja publiczna w Litwie i szeroko poza jej granicami czeka z napięciem na to ostatnie słowo, gdyż **rozpiętość pomiędzy stanowiskami stron jest ogromna.** Prokuratura, podtrzymując całkowicie tezy aktu oskarżenia, zażądała dla podsądnych nie najwyższego wprawdzie (z wyjątkiem zabójców Jezutisa), lecz w każdym razie **surowego wymiaru kar** w granicach od 6 do 15 lat ciężkiego więzienia, na co obrona odpowiedziała prośbą o *uniewinnienie,* uznania odbytych już kar administracyjnych i aresztu prewencyjnego za wystarczające, lub w ostateczności zastosowania § 124 kodeksu karnego, przewidującego karę zwykłego więzienia na okres nie dłuższy niż 1 rok za przynależność do nielegalnej organizacji.

Z. Niemeński.



Siedzą przy stole od lewej: wiceprokurator Izby Apelacyjnej **Monstawiczus,** prokurator Sądu Wojskowego gen. **Wimeris,** sędziowie z prezesem Sądu Wojskowego ppłk. **Leonasem** w środku oraz sekretarze sądu. U dołu tłumacze.

St. Zajączkowski

Dokonane dzieło

Księga Pamiątkowa ku uczczeniu czterechsetnej rocznicy wydania Pierwszego Statutu Litewskiego, pod redakcją dr. Stefana Ehrenkreutza profesora Uniwersytetu Wileńskiego (Rozprawy Wydziału III Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie T. VIII) Wilno 1935. Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie Str. 362.

Jednym z najciekawszych zabytków przeszłości ziemi dawnego W. Księstwa litewskiego jest Statut litewski, zachowany w trzech redakcjach z 1529, 1566 i 1588 r. Odegrał on doniosłą rolę w dziejach W. Księstwa litewskiego, jako zbiór prawa obowiązującego na tym obszarze za czasów przedrozbiorowych, a i potem do 1840 r. Nic też dziwnego, że Statut litewski był przedmiotem badań naukowych od przeszło stulecia. W badaniach tych niepoślednią rolę odgrywało Wilno. Wystarczy wspomnieć, że jednym z pierwszych badaczy Statutu był Ignacy Daniłowicz, związany licznemi węzłami z Wilnem i Uniwersytetem wileńskim.

W ostatnich zaś latach, na odrodzonej Wszechnicy Batorowej zainteresował się Statutem litewskim prof. Ehrenkreutz, nawiązując w ten sposób nić tradycji zerwanej brutalną ręką zaborcy. Jeszcze w 1924 r. przedstawił on na łamach Ateneum Wileńskiego stan badań nad Statutem litewskim, wysuwając przytem postulat wydania wszystkich trzech jego redakcyj w sposób odpowiadający wymogom współczesnej nauki. Następnie zaś, gdy zbliżało się 400-lecie wydania Pierwszego Statutu (1529), rzucił prof. Ehrenkreutz myśl uczczenia tej rocznicy przez ogłoszenie odpowiedniej Księgi Pamiątkowej. Myśl tę, poparta gorąco przez nieodżałowanego ś. p. prof. Parczewskiego, przyjęło, a Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie wzięło zamierzone wydawnictwo pod swą egidę; redakcję Księgi powierzono jej inicjatorowi.

Przystępując do zrealizowania zamierzonego dzieła, określił prof. Ehrenkreutz ściśle jego plan i charakter. Nie chciał on, aby zamierzona Księga stała się zbiorem miscellaneów, w którym każdy mógłby pisać na różne tematy, stosownie do swych upodobań naukowych, pragnął natomiast nadać Księdze zwarty i jednolity charakter, dostosowany ściśle do okoliczności, którym zawdzięczała ona swoje powstanie; zaznaczył więc zgóry, że w skład Księgi mogą wejść tylko prace dotyczące historji ustroju i dawnego prawa W. Księstwa litewskiego. To stanowisko redaktora było niewątpliwie słuszne i trafne, wskutek tego wynikły jednak duże trudności przy redagowaniu Księgi. W Polsce niewielu jest bowiem uczonych, którzy zajmują się specjalnie historją dawnego prawa litewskiego; zdawał sobie chyba sprawę z tego sam prof. Ehrenkreutz, jak o tem świadczą jego późniejsze zabiegi, uwieńczone już powodzeniem, o utworzenie przy Uniwersytecie wileńskim Studjum prawa litewskiego, które ma kształcić kadry pracowników naukowych w tej dziedzinie. Z tych tedy przyczyn opublikowanie Księgi uległo znacznemu opóźnieniu, ukazała się ona dopiero w ostatnich dniach, w postaci okazałego tomu, w pięknej zewnętrznej szacie, jak wszystkie wydawnictwa naszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Przeglądając wydaną Księgę, widzimy, że plan jej redaktora został przeprowadzony w niej konsekwentnie. Księga przedstawia się bowiem jako zwarta i jednolita całość, poszczególne rozprawy, wchodzące w jej skład, wiążą się ze sobą pod względem treści, omawiając problemy bądź to z zakresu historji ustroju W. Księstwa litewskiego, przedewszystkiem z dziejów Unii polsko - litewskiej, bądźto dotyczące samego Statutu wogóle lub poszczególnych jego redakcyj, treści pewnych przepisów Statutu, wpływów obcych praw na Statut i t. p. Stąd to zawartość Księgi można podzielić na dwie części: prawno - historyczną, obszerniejszą, jakkolwiek złożoną z trzech tylko prac, tudzież ściśle prawniczą, w skład której wchodzi pięć rozpraw. Osobno wreszcie stoją duże prace ś. p. prof. Ptaszyckiego, które nie wiążą się ściśle z żadną z poprzednich grup, jakkolwiek dotyczą Statutu, a mianowicie trzeciej jego redakcji.

Pierwszą z wymienionych powyżej grup stanowią prace Kutrzeby, Adamusa i Łowmiańskiego, pokrewne sobie treścią, bo wszystkie dotyczące problemu Unji polsko - litewskiej. Przedewszystkiem prof. St. Kutrzeba („Charakter i wartość unji polsko - litewskiej") omawia całość stosunku Litwy do Polski, do czasu ostatniego rozbioru, w związku z rozważaniami o złożonej strukturze dawnej Rzeczypospolitej; równocześnie zaś zastanawia się nad korzyściami, które wynikały z Unji tak dla Polski, jak i dla Litwy które były realną podstawą łączności obu tych państw, różnej w różnych okresach czasu. W wywodach swoich stoi

Sprzedaż Madagaskaru

Jednocześnie z wiadomością o japońskich chęciach zakupienia północnego Sachalinu ukazała się na łamach prasy wiadomość o francuskiej gotowości do sprzedaży Włochom Madagaskaru. Wymieniono nawet cenę: 75 miljonów funtów szterlingów.

Nastała widać moda na handel wielkiemi wyspami egzotycznemi. Jedne państwa chcą kupować, inne znów sprzedawać. Chodzi jedynie o to, ile jest w tych sensacyjnych wiadomościach prawdy zwłaszcza że u każdego bodaj z wymienionych kontrahentów, bynajmniej w skarbcach się nie przelewa.

O ile jednak wieści o Sachalinie mają w sobie dużo prawdopodobieństwa o tyle wiadomość o sprzedaży jednej z największych kolonij francuskich budzi niedowierzanie. W oczekiwaniu na definitywne potwierdzenie, lub zaprzeczenie tej wiadomości, pozwolimy sobie parę słów Madagaskarowi poświęcić. Zwłaszcza, że łączy się on poniekąd z naszą historją, dzięki „królowi Madagaskaru".

JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH.

Madagaskar jest jedną z największych wysp świata. Stoi na czwartym pod względem obszaru (600.000 klm. kwadratowych) miejscu. Oddzielony od lądu afrykańskiego szeroką (400 klm.) cieśniną Mozambicką, wykazuje Madagaskar nawskroś swoiste, a w każdym razie więcej zbliżone do wysp oceanu Indyjskiego formy w świecie roślinnym i zwierzęcym. Także pod względem antropologicznym ludność olbrzymiej wyspy przejawia większe podobieństwo do szczepów indonezyjskich aniżeli do lądowych murzyńskich. Tłumaczy się to imigracja, jaka miała miejsce przed wiekami, czy tysiącleciami.

Madagaskar liczy około 4 miljonów ludności, w tem zaledwie dwadzieścia parę tysięcy białych i 10 tys. Indusów. Reszta to szczepy tubylcze: Howa, Sakalawa i inne. Zajęcia ludności sprowadzają się naogół do rolnictwa i hodowli bydła. Europejczycy, głównie Francuzi, obrali sobie zajęcia bardziej intratne. Trudnią się więc uprawą ryżu, manjoki, wanilji, kawy, oliwek, tytoniu, goździków, trzciny cukrowej i t. d. Ponadto eksploatują szlachetne gatunki drzew, wywożą włókna rafji, garbnik etc. Najbardziej jednak popłaca bodaj górnictwo, a to ze względu na szereg bogactw kopalnianych wyspy. Wydobywa się tu granit (po kilkanaście tysięcy tonn rocznie) miedź, nikiel, ołów, naftę, azbest, węgiel uran szlachetne kruszce jak srebro złoto i platynę; kamienie cenne (około 200 kg. rocznie) i półcenne (około 8.000 kg.). Gdy jeszcze do tego dodamy miód i wosk, stanowiący poważny artykuł handlu, dojdziemy do wniosku, że o ile Francja naprawdę ma zamiar sprzedać Madagaskar Włochom, w takim razie cena 75 miljonów zachwianych funtów angielskich nie jest wcale wygórowaną. Madagaskar stanowi jedną z największych wysp świata, nietylko pod względem obszaru lecz również z punktu widzenia bogactw przyrodzonych. Francuzi — zagarniając w swoim czasie Madagaskar, mieli dobrego nosa.

ODKRYCIE WYSPY.

Z historją odkrycia Madagaskaru było trochę tak, jak z historją odkrycia Ameryki. Oficjalnie Amerykę odkrył Kolumb. On to, szukając drogi do Indyj Wschodnich, pierwszy zatknął sztandar hiszpański na wyspach i lądzie Indyj Zachodnich, a jednak nikt bodaj dziś nie wątpi, że już przed Kolumbem deptała Amerykę noga Europejczyka. Docierali tu bowiem skandynawscy Wikingowie, docierali irlandzcy misjonarze, docierał Polak Jan z Kolna. Zasługa przypadła jednak żeglarzowi genueńskiemu w udziale.

Madagaskar też już był znany w średniowieczu, a może nawet w starożytności. W każdym razie wspominają o nim w swych kronikach Arabowie, nazywając go „wyspą księżyca". A jednak zasługa odkrycia Madagaskaru przypadła w udziale żeglarzom portugalskim, którzy tu zawitali mniej więcej w 1500 roku i nazwali później szy Madagaskar wyspą Św. Wawrzyńca.

Odkryta przez białych wyspa niedługo pozostawała w pierwotnym, rajskim błogostanie. Od siedemnastego wieku rozpoczyna się gwałtowna rywalizacja Anglików, Holendrów i Francuzów o opanowanie łakomego kąska. Kąsek był jednak zbyt duży, gdyż lata i dziesiątki lat upływały, a wyspa wciąż nie miała europejskiego zwierzchnika.

BENIOWSKI.

Spopularyzowany przez wieszcza Juljusza Beniowski wypłynął na widownię Madagaskaru w 1774 r. Jak wiemy rodak nasz, zesłany za udział w konferencji barskiej aż na Kamczatkę wywołał tam bunt więźniów, opanował okręt rosyjski i po długiej podróży zawitał do Francji. Rząd francuski, oceniając energję i zdolności byłego konfederata, wysłał go z ekspedycją na Madagaskar dla opanowania sytuacji wśród tamtejszych burzących się wciąż przeciw Francuzom plemion. Beniowski wywiązał się z zadania i sytuację opanował. Posunął się jednak dalej, aniżeli przewidywały francuskie dyrektywy. Mianowicie ogłosił się samodzielnym władcą tubylców i przeciwstawił się intencjom rządu francuskiego. Musiało dojść do walki. Oblężony w małym porcie przez francuską ekspedycję karną, broniąc się mężnie, padł Beniowski od kuli francuskiej w 1786 r. Tak się skończyła karjera człowieka, który miał w wiele lat potem zapłodnić wyobraźnię Słowackiego i Sieroszewskiego.

FRANCUZI OSIĄGAJĄ CEL.

Jeszcze cały wiek musiał jednak upłynąć, zanim Madagaskar ostatecznie dostał się w ręce francuskie. Cały wiek jeszcze rządziła na wyspie dynastja tubylcza w osobach: Aadriamanelo, Radama I, Ranavalony I (królowej), Radama II, Rasoheriny (królowej), Ranavalony II (przyjęła chrzest) i Ranavalony III. Ta ostatnia została w 1895 r., pokonana przez ekspedycję francuską pod wodzą gen. Duchesne. Generał zdobył stolicę Madagaskaru Tananarivę, poczem ogłoszono Madagaskar kolonją francuską. Mimo to Ranavalona III kontynuowała spiski przeciw Francuzom. Sytuacja stała się znów naprężona. Gen. Duchesne przeciął wrzód, pozbawiając ostatnią władczynię tronu i deportując ją na wyspę Reunion, gdzie żyła w charakterze więźnia do 1916 r. Obecnie na Reunion przebywa, w tym że charakterze słynny Abd-el-Krim. Na Madagaskarze zaś rządzi francuski generał-gubernator.

NEW.

Olbrzymia powódź w dorzeczu Missisipi



Ostatnio Amerykę Północną nawiedziło szereg katastrof żywiołowych, z których największą stanowi wylew Missisipi. Olbrzymia ta rzeka wylała w górnym biegu, zatapiając wszystkie najbliższe okolice. Tysiące rodzin musiało opuszczać swoje domostwa, porzucając gospodarstwa i ratować się ucieczką do miejscowości, nieobjętych jeszcze powodzią. Straty wyrządzone przez powódź są olbrzymie, nie dały się jednak narazie obliczyć, gdyż wody jeszcze nie opadły. Na zdjęciu dokonanem z samolotu — miasto Jackson, zalane falami Missisipi. Wiele domów w tem mieście runęło pod naporem wód.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Rozmówka w autobusie

Było to na Józefa. Jechałem autobusem. Koło Jabłkowskich wsiadł jakiś zażywny jegomość. Widać było, że jest cokolwiek sfatygowany wogóle życiem, a w szczególności alkoholem. Nie mogę tego zresztą twierdzić napewno. W autobusie najtrzeźwiejszy człowiek z trudem zachoduje równowagę. Jednakże pierwszy rzut oka na owego jegomościa nasunął mi przypuszczenie, że zaglądnął on głębiej do kieliszka. Myślę że takie samo wrażenie odniósł konduktor. Podszedł on do wspomnianego pana i zapytał:

— Dokąd pan jedzie?

Gość spojrzał na konduktora z wyraźną niechęcią, poczem bez słowa wręczył mu monetę. Konduktor wziął pieniądz i powtórzył:

— Dokąd pan jedzie?

— Co to pana obchodzi — rzucił gość dość gwałtownie. — Proszę mi dać bilet za dwadzieścia groszy.

— Proszę pana — rzekł urażony tonem gościa konduktor. — Moim obowiązkiem jest zapytać dokąd pan jedzie.

— Jakim to pańskim obowiązkiem?

— A tak — odparł konduktor, wydając bilet. — Na to tu jestem, abym pana zapytał dokąd pan jedzie.

— Dobrze, dobrze — odparł z pasją gość. — Skoro panu tak na tem zależy, to mogę panu powiedzieć. Nie widzę powodu ukrywać niczego. Jadę na imieniny do Pietraszkiewicza.

Wel.

Działalność biur pośrednictwa pracy w lutym

Biura pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy otrzymały w ciągu lutego r. b. na ogólną cyfrę 515.555 bezrobotnych 28.972 zapotrzebowania na pracę od pracodawców. Efektywnie w miesiącu tym biura pośrednictwa pracy dostarczyły zajęcia 26.547 bezrobotnym.

Najwięcej zatrudniono robotników niewykwalifikowanych a mianowicie 13.854, dalej 1.805 robotników włókienniczych, 2.217 górników, 1.570 metalowców, 396 pracowników umysłowych itd.

Na terenie wojew. warszawskiego zapośredniczono do pracy 2.802 bezrobotnych, na terenie wojew. łódzkiego — 7.114 kieleckiego — 2.462, lubelskiego — 132, krakowskiego—1.251, białostockiego — 525, stanisławowskiego — 100, tarnopolskiego — 108, lwowskiego — 918, nowogródzkiego — 86 wołyńskiego — 429, poleskiego — 114, wileńskiego — 155; na terenie Górnego Śląska — 4.381, woj. poznańskiego — 4.300 i na Pomorzu — 1.670.

Pozatem zatrudniono w ciągu lutego r. b. za pośrednictwem biur pośrednictwa pracy częściowo 148.856 osób. Z tego 1 dzień w tygodniu pracowały 2.402 osoby, 2 dni w tygodniu — 13.213 osób, 3 dni w tygodniu — 36.184 osoby, 4 dni — 40.403 i 5 dni w tygodniu — pracowały 56.654 osoby.

autor na stanowisku dotychczasowych poglądów nauki polskiej na problem Unji, które zostały ustalone zarówno na podstawie jego własnych badań, jak i prac innych wybitnych uczonych (A. Lewicki, Halecki, Balzer).

Natomiast dwaj następni autorowie zajmują już opozycyjne stanowisko wobec poglądów dotychczasowej nauki. I tak doc. J. Adamus („Państwo Litewskie w latach 1386-1398") występuje przeciw przyjętemu powszechnie twierdzeniu, że w 1385 r. Litwa została inkorporowana w skład państwa polskiego i dopuszcza jedynie, że taka koncepcja inkorporacyjna istniała z początku, ale nie została wprowadzona w życie; wywody swoje opiera autor na analizie pojęcia inkorporacji i wszelkich danych dotyczących aktu Krewskiego z 1385 r. tudzież na dowodzeniu, że Litwa była w l. 1386-1398 nadal podmiotem prawa międzynarodowego. Następnie prof. H. Łowmiański („Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unji jagiellońskiej") zajmuje się czynnikami natury społecznej i gospodarczej, które działały wewnątrz Litwy zarówno przy zawieraniu układu Krewskiego w 1385 r., jak i przy kształtowaniu późniejszego wzajemnego stosunku Litwy do Polski do 1569 roku: podkreśla przytem, wbrew dotychczasowym poglądom, że czynniki te odgrywały w tej sprawie rolę decydującą, znacznie większą niż czynniki polityczne. Równocześnie nawiązując do swych dawniejszych wywodów o roli drużyny w dziejach Litwy, wypowiada autor szereg oryginalnych myśli o wewnętrznej strukturze militarnej państwa litewskiego w okresie pogańskim, a w końcu wykazuje, na podstawie niepewnych wzmianek źródłowych, udział bojarstwa litewskiego w zawarciu układu w Krewie.

W ściśle prawniczej części Księgi znajdujemy prace, które dotyczą treści Statutu, przystępując do tego z różnych punktów widzenia. I tak dr. Wł. Namysłowski („Pozasądowe organy porządku prawnego w krajach południowo-słowiańskich i polsko-litewskich") omawia analogje zachodzące między t. zw. „iudi storonni", których zna Statut, i komornikami w Polsce a szeroko rozwiniętą instytucję prystawów w południowej Słowiańszczyźnie, wszystkie te nazwy oznaczały osoby prywatne uczestniczące przy pewnych czynnościach prawnych, które odbywały się poza sądem. Natomiast prof. Fr. Bossowski („Nowela Justynjana 115 — Statut Litewski I R. IV. Art. 13 (14). Statut Litewski II i III. R. VIII. Art. 7 — T. X. cz. 1 Art. 167") zajmuje się kwestją wpływów prawa bizantyjskiego na Statut na przykładzie postanowień o wydziedziczeniu przez ojca dzieci za ciężkie przewinienia (apokerixis), sformułowanych w 115 Noweli Justynjana a przeszczepionych na Litwę za pośrednictwem ruskich Kormczych Knig. Podobnie przedmiotem następnej pracy doc. K. Koranyi'ego („O niektórych postanowieniach karnych Statutu Litewskiego w r. 1529") jest zbadanie pewnych przepisów karnych Statutu, w których uwydatnia się słabsze lub silniejsze przyjęcie zasad prawnych rozpowszechnionych podówczas w całej niemal Europie. Wpływy zachodnie na Statut, a mianowicie wpływy procedury sądowej polskiej, będącej kopją procesu kanonicznego wykrywa też prof. R. Taubenschlag w swym krótkim szkicu p. t. „Pozew w I i II statucie litewskim". W końcu dr. W. Hejnosz („Kilka uwag o niewoli w I Statucie Litewskim") poddaje analizie pojęcie „niewoli" (illibertas), której dotyczy szereg postanowień Statutu, dochodząc do wniosku, że odnośny termin nie oznaczał faktycznej niewoli, ale pewnego rodzaju przypisaństwo, podobnie jak to miało miejsce na Rusi Czerwonej.

Na uboczu nieco od obu grup omówionych powyżej, stoją duże rozprawy ś. p. prof. St. Płaszyckiego. Treścią pierwszej jest „Pierwsze wydanie trzeciego Statutu Litewskiego i jego przeróbki", druga natomiast („Konfederacja Warszawska roku 1573 w trzecim Statucie Litewskim") zajmuje się losami aktu Konfederacji warszawskiej z 1573 r., która została wciągnięta w skład trzeciej redakcji Statutu.

Powyższy przegląd zawartości omawianej Księgi świadczy dodatnio o jej walorach. Bogactwo i różnorodność treści, przy ścisłem przestrzeganiu pokrewieństwa tematów, doniosłość omawianych problemów i sposób ich rozwiązywania, poważny ton i wysoki poziom naukowy przeważnej części rozpraw — wszystko to czyni z Księgi poważną pozycję w polskiej produkcji naukowej obecnych czasów, a ważny krok naprzód w zakresie badań nad doniosłym i wciąż aktualnym problemem Unji tudzież badań nad dawnem prawem litewskiem, a w szczególności jego Statutami. Można więc śmiało powiedzieć, że nauka polska uczciła godnie rocznicę tego wielkiego dzieła, jakiem był Pierwszy Statut litewski, że wzniosła mu piękny pomnik tu w Wilnie, sercu dawnego W. Księstwa litewskiego; tym zaś wszystkim, którzy się do tego przyczynili, należy się szczere uznanie i gorąca podzięka.

St. Zajączkowski.

Brać byka za rogi!

Hasło to rzucił p. Testis w artykule swym p. t. „Trzeba podnieść wieś", gdzie trafnie zainterpretował przemówienie ministra Poniatowskiego z dnia 4 b. m., stwierdzając, że dzisiaj **„ściśle ekonomiczne zagadnienie opłacalności rolnictwa przeobraża się w kapitalny problem polityczny: zespolenia wsi z Państwem"**. Wieś bowiem jest fundamentem na którym wznoszą się **rusztowania** Państwa — i byłoby samobójczym nonsensem nie dbać o ten fundament dla jakichkolwiek względów (choćby najbardziej uświęconych tradycją). Wieś musi wytrzymać **ciśnienie kolosu**, jakim jest nowoczesne państwo — musi **bez uczucia ucisku** sprostać swemu zadaniu w ogólnem życiu Państwa—musi mu płacić normalne podatki — musi dostarczać zdrowego, normalnie rozwiniętego rekruta etc. Ale żeby wieś nie załamała się pod tym (naturalnym i normalnym) ciężarem — a tm samem aby nie zachwiała zrębami Państwa — musi sama posiadać **mocne podstawy bytu**, musi mieć dużo siły żywotnej, z której rodzi się wszelki twórczy optymizm i pozytywny stosunek do ustroju.

A teraz pytanie. Skąd wieśniak czerpie tę magiczną siłę żywotną? Przecież co „pierwszego" pensji nie otrzymuje.— Musi ją czerpać z jednego i jedynego źródła: z ziemi, przy której **bezpośrednio żyje**, a która jest dla niego *i* **warsztatem** *i* **matką**. A jak się dzieje, gdy źródło to jest niedostateczne? — gdy ziemi jest mało albo jej wcale niema? **Kult i żądza ziemi** jest największą namiętnością wieśniaka, dla której potrafi on sprzedać wszystko nie wyłączając własnej duszy.

I Państwo, póki nie zaspokoi tej zoologicznej (a wynikłej z potrzeb ekonomicznych) namiętności — **nie może liczyć** na pozytywny do siebie stosunek wieśniaka — nie może mówić o faktycznem (a nie fikcyjnem) zbliżeniu się do ludu Wszak żyjemy pod znakiem „nie ulegania fikcji". Ta mądra dewiza powinna wejść przedewszystkiem w problem naszej reformy rolnej — jako **logiczna podstawa** przy jego rozwiązywaniu. Bardzo słusznie p. Testis twierdzi, że „dzisiaj ekonomiczna kwestja opłacalności większych warsztatów rolnych **musi ustąpić** pierwszeństwa politycznemu zagadnieniu, którem jest zapewnienie elementarnych warunków egzystencji masie włościańskiej". Dla nowoczesnego Państwa (kiedy człowiek jest **obywatelem a nie poddanym**) **większą wartość** przedstawia choćby **najskromniejszy** dobrobyt 72% ludności — aniżeli **najwyższa** „opłacalność większych warsztatów rolnych". Dawniej było inaczej — bo człowiek służył dla państwa jako bierna siła robocza etc. — był zwykłym **przedmiotem** pośród inwentarza państwowego. Dzisiaj zaś obywatel nosi państwo w sobie, wciąż je buduje i wciąż je ze siebie wytwarza — jest aktywnym **podmiotem** państwa — jest wiecznym jego **generatorem**. Dawniej wartościowano fakty polityczne według sumy pieniędzy, — a dziś — według **jakości** ludzi. jakości fizycznej i psychicznej.

Wobec powyższego wzmożenie akcji parcelacyjnej jest obecnie nieunikniona **koniecznością dziejową** — i posiada **nie** mniejszy **sens polityczny** aniżeli przedwojenna konserwacja stanu posiadania większej własności. Rozumna (sic.) parcelacja jest najkonsekwentniejszą kontynuacją popowstaniowego programu rolnego w Polsce — jako dalszy logiczny **ciąg naszej przeszłości w przyszłość**. I trzeba naprawdę myśleć staremi „kategorjami czasów niewoli" — aby **tego** nie rozumieć.

Sprawa jest jasna. „Dobro Państwa — prawem najwyższem". A że tego dobra nie osiąga się przez „patrjotyczne" deklamacje — ale przez normalne warunki bytu wszystkich obywateli — więc do prawdy **nie należy „chodzić dokoła sedna rzeczy, lecz brać byka za rogi"** — bez zbytniej wstydliwości i zwlekania — bo później może być za pozno, gdy byk odwróci się ogonem. A ta niekurtuazja z jego strony jest całkiem możliwa, bo, chociaż byk nie lubi czerwonych płacht — przyciśnięty jednak biedą z konieczności będzie musiał zwrócić się głową do wschodu. To też słusznie p. Testis twierdzi że „bez energicznych zabiegów chirurgicznych **nie da się** uzdrowić społeczno - rolnej struktury naszego Państwa". Bezwarunkowo. Półśrodki, plastry, okłady i nacierania — nic tu nie pomogą. Potrzeba cięcia.

* * *

Ale nietylko chodzi o parcelację W dziedzinie przebudowy ustroju rolnego nienmniej ważną rolę odgrywa **komasacja**, która dzisiaj utknęła prawie na martwym punkcie. Ludność wiosek już **dokładnie zrozumiała** gospodarczą wadliwość szachownicy — i **całą siłą** chce iść „na chutory", pragnie scalenia gruntów — ale **nie ma środków** na opłacenie kosztów technicznych i formalistycznych tej niezwykle zawiłej operacji. Dotychczasowe ulgi są za małe. I Państwo **na tym odcinku** powinno stanąć „frontem do wsi" — **włączając komasację w zakres** przedsiębranych przez siebie **inwestycyj**, które jak zwykle, włożonego w nie kapitału nie fruktyfikują odrazu i bezpośrednio. A nie ulega żadnej wątpliwości, że najważniejszą inwestycją jest zaopatrzenie w normalne warszaty pracy 2/3 ludności Państwa.

Pozatem energiczna komasacja, wzięta jako inwestycja, przyczyniłaby się w znacznej mierze do **ożywienia** naszej **gospodarki społecznej** i do podniesienia poziomu kulturalnego. zdrowotnego etc. szerokich mas ludności wiejskiej. Np. **bezrobotni** geometrzy **znaleźliby zatrudnienie** przy taśmie i lunecie mierniczej, a kamieniarze, murarze, cieśle, stolarze, szklarze etc. znaleźliby **robotę** przy budowie nowych osiedli „na kolonjach". **Rozszerzyłby się rynek zbytu na** odpowiednie **materjały** budowlane — nie wyłączając części metalowych. Państwo przytem miałoby czuwać, aby osiedli tych nie budowano jak dotąd chaotycznie i bezplanowo — ale **z zachowaniem wszelkich zasad ogniotrwałości, higjeny, opłacalności, celowości, estetyki, oszczędności etc.** Nawet **drobiazgowe** przepisy Państwa byłyby tu **bardzo** pożądane. Dobór gruntu pod budynki, ich położenie i rozmieszczenie względem słońca. Zadrzewienie kolonji. Wysokość izby, rozmiary okien, jakość pieców i t. d. Są to rzeczy nie mniej ważne aniżeli ruch kołowy na drogach. Szkoda, że nie mamy dotąd tych przepisów — że **bez żadnego ładu** stworzyliśmy **124 tysiące** samodzielnych kolonij, **nie różniących się niczem** od niechlujnych „zabudowań" niezreformowanych wiosek. Częsty to u nas paradoks. Gdzie nie trzeba, mieliśmy nieraz za dużo przepisów — a gdzie trzeba. często brakło ich zupełnie. Był to objaw naszej niedojrzałości organizacyjnej, czego znamieniem było uleganie fikcji. Dziś jednak stan rzeczy się zmienił — fikcja oberwała po łbie i przestała terroryzować rzeczywistość. A więc wszystko będzie na swojem miejscu.

Reforma rolna, rzetelnie zakreślona **ilościowo**, i należycie zorganizowana pod względem **jakościowym**, uregulowana przepisami ekonomiczno - sanitarnemi i podjęta jako **swego rodzaju** inwestycja — jest jedyną, najkrótszą i najskuteczniejszą drogą do „zespolenia wsi z Państwem". przez podniesienie jej na poziom cywilizacyjny XX wieku — i przez zapewnienie jej warunków życia i rozwoju.

St. Szanter.

Przypisek. Pisząc artykuł (z dn. 12 marca r. b.) p. t. „Cienie czynu na wsi", nie miałem na myśli powiatu nowogródzkiego, ponieważ teren ten znajduje się jeszcze „na warsztacie" moich badań nad wsią — wobec czego nie czerpałem zeń materjału rzeczowego do moich wniosków, zawartych w powyższym artykule.

St. Szanter.

Nowy szef rządu belgijskiego



Nowy szef rządu belgijskiego, a zarazem minister spraw zagranicznych von Zeeland. dotychczasowy wice-gubernator Belgijskiego Banku Narodowego.

Kanclerz austrjacki na przeglądzie wojskowym



23-go marca kanclerz republiki austrjackiej Schuschnigg dokonał przeglądu nowoutworzonych bataljonów gwardji austrjackiej. Na zdjęciu — moment przeglądu.

Nabożeństwo w cerkwi św. Ducha

spowodu uchwalenia nowej konstytucji

Dnia 27 b. m. w cerkwi św. Ducha w Wilnie odbyło się uroczyste nabożeństwo zpowodu uchwalenia konstytucji. Nabożeństwo celebrował J. E. arcybiskup prawosławny wileński Teodozjusz w asystencji licznego kleru zakonnego i świeckiego z archimadrytą Filipem Morozowym na czele.

Przed nabożeństwem arcybiskup Teodozjusz wygłosił dłuższe przemówienie w którem dał wyraz radości z powodu uchwalenia konstytucji i wyraził nadzieję, że konstytucja stworzy możliwości owocnej pracy rządu i obywateli dla pięknej mcarstwowej przyszłości państwa. Po nabożeństwie chór cerkwi św. Ducha odśpiewał „Boże, coś Polskę". Pana wojewodę wileńskiego na urczystościach tych reprezentował kierownik oddziału wyznań radca W. Piotrowicz.

Na Dźwinie 418 cm. ponad stan normalny

Na Dźwinie lody już ruszyły. Rzeka w granicach powiatu wolna jest od lodów, co należy tłumaczyć większemi zatorami, jakie się potworzyły w górze rzeki, po stronie Rosji Sowieckiej. Poziom wody wynosi 418 cm. ponad stan normalny.

Rzeka Dzisienka także jest wolna od lodów. Utworzone w okolicach Hermanowicz zatory zostały przez czuwające posterunki usunięte. Poziom wody 228 cm.

Ewentualne podniesienie się poziomu wody zależne jest od pogody i temperatury. Należy się jednak spodziewać przyboru o dalsze 2 m. Dla porównania warto zaznaczyć, że w roku ubiegłym, podczas ruszenia lodów, rzeka Dźwina osiągnęła przeszło 9 i pół m.

Pogotowie zarządu drogowego w Głębokiem informuje drogą telefoniczną władze łotewskie w Dyneburgu o stanie wody na Dźwinie.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **1.000.000 ZŁ. OTRZYMAŁ KRAKÓW NA ZABEZPIECZENIE MIASTA PRZED POWODZIĄ.** Podczas ostatniej dyskusji budżetowej krakowskiej rady miejskiej. prezydent miasta dr. Kaplicki zawiadomił radę o przyznaniu przez rząd dla Krakowa sumy miljona złotych na prace, związane z zabezpieczeniem miasta przed powodzią.

— UPADŁOŚĆ „P. P. G." W ub. sobotę została ostatecznie załatwiona sprawa fabryki P. P. G. przez sąd okręgowy na posiedzeniu niejawnem. Sąd przyjął wniosek zgłoszony przez wierzycieli i postanowił ogłosić upadłość fabryki „Pepege", wyznaczając jednocześnie na syndyka masy upadłościowej dyr. Moniuszko z Warszawy, członka zarządu tow. „Grodzisk".

— **RYBACY HELSCY FUNDUJĄ BANDERĘ DLA „HELU".** Spuszczony w tych dniach na wodę statek handlowy „Hel" specjalnie żywe zainteresowanie budzi wśród społeczeństwa półwyspu Helskiego. Dumne z tego statku jest kąpielisko „Hel".

Ostatnio z ramienia działaczy kaszubskich utworzył się komitet, który zajął się zbieraniem funduszów na zakup bandery dla statku „Hel". Bandera wykonana zostanie przez rybaczki kaszubskie i niezależnie od form przepisowych ta reprezentacyjna flaga okrętu posiadać będzie piękne motywy kaszubskie. Gmina poza kwotą zł. 200 na zakup materjałów na banderę, ofiaruje dowódcy statku „Hel", artystyczną plakietę.

— **OBROTY PORTU RYBACKIEGO W GDYNI W UBIEGŁYM TYGODNIU.** Do portu rybackiego przybyły w ubiegłym tygodniu dwa statki z Norwegji przywożąc 700 tonn śledzi solonych, 312 ton śledzi zamrożonych, jedną tonę dorszy zamrożonych oraz 83 tony śledzi świeżych w łodzie. Z połowów własnych przybrzeżnych wyładowano 205 ton szprotów i 5 ton śledzików. Z połowów pod Bornholmem dostarczono 25 ton dorszy i 10 ton flądер. Ogólne więc obroty dały 245 ton ryb z własnych połowów i 465 ton ryb importowanych.

Z portu rybackiego wysłano w ubiegłym tygodniu 77 wagonów z rybami. Poza portem rybackim wyładowano w porcie handlowym z jedenastu statków przesyłki drobnicowe ryb i przetworów rybnych w ogólnej ilości 234 ton, t. p. 190 ton śledzi solonych z Holandji i Estonji, 9 ton kawioru, 20 ton śledzi świeżych z Niemiec, 15 ton konserw rybnych.

— **ZAMRAŻANIE RYB W GDYNI.** W zabudowaniach firmy „Polonja" w Gdyni przeprowadzono w tych dniach pierwsze próby zamrażania szprotów w nowoskonstruowanej zamrażalni. Wobec całkowitego udania się prób postanowiono przystąpić do zamrażania świeżych ryb morskich na wielką skalę. Poddanych zostało onegdaj procesowi zamrożenia tysiąc centnarów szprotów, a w ciągu najbliższych dni jeszcze kilka tysięcy centnarów tych ryb, jak również większą ilość flądер, dorszy i śledzi.

— DEMONSTRACJA „SZYLDOWA" W ŁUCKU. Kupcy łuccy urządzili oryginalną demonstrację przeciw Zarządowi Miejskiemu w zw

Odbył się w Żywcu regjonalny wieczór, poświę

szenie podatku od szyldów. W godzinach rannych z nad wszystkich niemal sklepów w Łucku zostały zdjęte szyldy i zamalowane wszystkie napisy reklamowe. Stan ten ma trwać do chwili zmniejszenia przez Zarząd Miejski podatku od szyldów do poprzedniej wysokości.

— **WIECZÓR REGJONALNY W ŻYWCU.** Odbył się w Żywcu regjonalny wieczów, poświęcony historji, poezji i muzyce miasta. W wieczorze, który zgromadził b. liczną publiczność po odczytaniu przez powieściopisarkę Maczyńską kilku ustępów utworów własnych, nastąpiły deklamacje w gwarze żywieckiej.

ŚWIĘTO LASU

Zbliża się już ostatnia sobota kwietnia, dzień obrany przez leśników na „Święto Lasu“. W roku bieżącym powyższe „święto“ przypada na 27 kwietnia.

Przyzwyczajono się u nas do natłoku obchodów, akademij, pochodów. Przypominają sobie ludzie rozmaite „święta“, usiłowania zrobienia rzeczy poważnych, pełne najlepszych najszczerszych chęci, a jednak kończące się na skostniałym szablonie.

„Święto Lasu“ jednak, jako uroczystość zainicjowana przez leśników — ludzi czynu, twardej pracy w surowych warunkach, musi pójść inną drogą, drogą prawdziwej pracy, wolnej od zewnętrznych błyskotek. Ludzie leśni nie lubią próżnego gadania i teatralnych dekoracyj i święto swe streszczają w czynie. Właściwej formy obchodu „Święta Lasu“ szukano przez dwa lata (święto omawiane zainicjowano w r. 1933) i wreszcie skrysalizowała się ona w dwóch kierunkach.

Postanowiono rozwinąć jak najdalej posuniętą propagandę ochrony przyrody wogóle a w szczególności ochrony istniejącego stanu posiadania leśnego.

Przedewszystkiem trzeba wzbudzić zainteresowanie sprawami leśnemi wogóle w społeczeństwie, zwłaszcza u młodzieży i dziatwy szkolnej. Dla młodzieży więc będą przeznaczone odczyty, pokazy w terenie, pogadanki. Zasięg propagandy obejmie wszystkich, od tych co służą w wojsku, czy też pracują w organizacjach rolniczych i „Strzelcu“, do tych, co zaczynają dopiero uczęszczać do szkoły. Akcja ta nie ograniczy się do jednego dnia który będzie kulminacyjnym punktem uroczystości, rozciągnie się bowiem na całe tygodnie, a nawet miesiące.

Poszczególnemi ogniwami tej akcji będą wycieczki dziatwy szkolnej do najciekawszych, najbardziej charakterystycznych objektów leśnych. Będzie to miało wielkie znaczenie dydaktyczno-wychowawcze, ponieważ młodzież zetknie się bezpośrednio z naturą, z lasem i ludźmi dla których ochrona przyrody wchodzi w zakres zawodu. Obserwując objekty o szczególnych walorach krajobrazowych i przyrodoznawczych, uczniowie otrzymają treściwe i fachowe objaśnienia. Tematy zaś odczytów będą tak dobierane i układane, aby słuchacza nie znudzić, a zainteresować go treścią i istotą odczytu.

Drugim wreszcie kierunkiem, w którym pójdzie akcja „Święta lasu“, będzie dążenie do zalesienia tych objektów, które zostały nieopatrznie wydarte z pod lasu, wykorzystane do ostatnich granic możliwości jako rola, i zarzucone jako jałowe nieużytki. Takich obszarów jest sporo w całej Polsce, a zwłaszcza na naszych ziemiach. Obecnie jako puste, nagie wydmy, czy halizny, gdzie bardzo często wskutek słabej spoistości gleby i silnej operacji wiatrów niema nawet trawy przestrzenie takie w zupełności usprawiedliwiają swą nazwę — nieużytków. Rzecz zmieni się do gruntu gdy zostaną one przeznaczone na uprawy leśne. Odpowiednio dobrane gatunki drzew, umiejętnie posadzone i pielęgnowane, zczasem zakryją nieużytki, wstrzymają nadmierne parowanie gleby, użyźnią ją opadającemi liśćmi, żywą zielenią pierzastych koron uświetnią krajobraz. Będą początkiem nowych lasów, w przyszłości odwdzięczając się szeregiem użytków leśnych.

Naturalnie prędko akcji zalesieniowej przeprowadzić się nie da. Należy przedtem przygotować materjał sadzonkowy i zebrać nasiona. W roku bieżącym postanowiono zakładać rozsadniki i szkółki leśne, rozpocząć szkolenie tych którzy ofiarują swoją pracę na akcję zalesieniową.

Jak wynika z powyższego, akcja „Święta Lasu“ jest obliczona na dłuższą metę i plan jej wynikł z istotnych potrzeb zwiększenia i zachowania przestrzeni leśnej.

Do pracy zabrali się leśnicy, ludzie sprawom leśnym najbliżsi, jednak winno **współpracować z nimi całe społeczeństwo.** Odzyskując bowiem dla obszarów leśnych przestrzenie przez las niegdyś zajmowane i starając się o zachowanie dotychczasowego stanu posiadania, pomnażamy w znacznym stopniu zamożność kraju i dajemy o sobie chlubne świadectwo.

W tem streszczają się główne wytyczne ujęte w programie ramowym „Święta Lasu“, ustalone na zebraniu organizacyjnem Komitetu Święta, do którego zaproszono przedstawicieli wielu organizacyj społecznych.

M. Surwiłło.

Loty Warszawa—Wilno—Ryga—Tallin

Z dniem 1-go kwietnia b. r. P. L. L. wznawiają komunikację lotniczą na linji Warszawa—Wilno—Ryga—Tallin.

Na linji Warszawa—Wilno samoloty kursować będą codziennie:

Odlot z Warszawy godz. 7.15; przylot do Wilna — godz. 9.25.

Odlot z Wilna — godz. 15.20; przylot do Warszawy — godz. 17.30.

Na linji Wilno—Ryga—Tallin samoloty kursować będą 3 razy tygodniowo według następującego rozkładu:

poniedz.	9.50 o.	Wilno	p 14.55		wtorki
środy	↓ 12.50 p.	Ryga	o. 13.55	↑	czwartki
piątki	↓ 13.15 o.	Ryga	p. 13.30	↑	soboty
	14.45 p.	Tallin	o. 12.00		

Dalsze połączenie codziennie od 15 marca według rozkładu:

o. Tallin 16.15,
p. Helsinki 16.45,
p. Abo 18.50
p. Stokholm.

70-letnia lotniczka



Księżna Bedford, mimo sędziwego wieku, liczy bowiem lat 70, uprawia z zamiłowaniem lotnictwo. 5 lat temu pobiła rekord szybkości lotu na przestrzeni Londyn—Kapsztad, przebywając całą drogę tam i spowrotem w 21 i pół dni. W tych dniach ks. Bedford wystartowała z lotniska w Croydon do lotu nad Saharą, Środkową Afryką i Nigerją. Na zdjęciu — ks. Bedford ze swym mechanikiem.

Zakaz sprzedaży środków wybuchowych

W związku ze zbliżającemi się świętami Wielkiej Nocy i tradycyjną, związaną z tym dniem strzelaniną na vivat, która powoduje częstokroć liczne wydatki poparzenia, ogłuszenia i t. p. zarówno przy sporządzaniu nabojów z kalichlorku jak i przy strzelaniu, władze administracyjne wraz z starostwami województwa wileńskiego ogłosiły rozporządzenie, wprowadzające do końca kwietnia r. b. zakaz sprzedaży przez składy apteczne i drogerje środków wybuchowych, służących do wyrobu petard i t. p.

Spadek bezrobocia o 5.927 osób w ciągu tygodnia

Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 23 b. m. wynosiła ogółem 514.176 osób, wykazując spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 5.927 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 38.451 osób (spadek o 437), w okręgu warszawskim 17.492 osób (spadek o 430 osób), w Łodzi 41.391 (spadek o 1.414), w kręgu łódzkim 13.925 osób (spadek o 115), na Śląsku 129.518 osób (spadek o 352 osoby).

Kto wygrał w II-ej kl.?



Gniazdo orląt, Lwów, miał w zakończonem dnia 23-go marca ciągnieniu II-ej klasy 32-ej Loterji — szczęście: padały tam bowiem niemal codziennie większe wygrane: w dniu 20 marca 20.000 zł. na Nr. 111049, tyleż [illegible] następnego dnia na Nr. 155742, no i w [illegible]atnim dniu ciągnienia — 100.000 zł. na Nr. [illegible]. Tą ostatnią kwotą podzielą się pp. Łuka[illegible]wicz, urzędnik, Engel, przekupień uliczny, [illegible] U., studentka i B. J. młynarz.

Druga setka tysięcy przypadła mieszkańcom stolicy na Nr. 125.858, mianowicie: pp. Wiesławowi Polkowskiemu (Tarchomińska 7), uwidocznionemu na fotografji, który nabył ćwiartkę do spółki z żoną pracownika tramwajowego, panią M., małemu Zdzisiowi, synowi sierżanta, L. A., drobnemu kupcowi z ul. Twardej i p. K., wielkiemu zwolennikowi gry na Loterji Państwowej.

Dwie wygrane po 50.000 zł. podzieliły między siebie Poznań (Nr. 75.332) i Brześć nad Bugiem (Nr. 149.701). Ostatnia wygrana zasili rolnictwo, które tak potrzebuje pomocy.

Przy sposobności należy przypomnieć, że ciągnienie III-ej klasy rozpoczyna się 11-go kwietnia i potrwa 3 dni.

KURJER SPORTOWY

KONKURS NA MARSZ I PIEŚŃ SPORTOWĄ.

Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu Państwowy Urząd Wych. Fiz. przy współudziale i za pośrednictwem Polskiego Radja ogłosi konkurs na marsz sportowy i pieśń sportową.

Regulamin i warunki konkursu będą podane wkrótce do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy i radja.

ANGLJA — POLSKA W STRZELECTWIE KORESPONDENCYJNEM.

Angielski Zw. Klubów, uprawiających strzelectwo sportowe, zaprosił do zawodów korespondencyjnych kluby strzeleckie w Polsce.

Udział w zawodach mogą brać wszystkie kluby które wystawią zespoły 10-osobowe. Kluby, pragnące wziąć w tych zawodach, winny zgłosić swe zespoły do dnia 15 kwietnia b. r. w Komendzie Gł. Zw. Strzeleckiego. Warszawa Myśliwiecka 3-5.

FINLANDJA — SZWECJA W NARCIARSTWIE.

W Unasvaara (Finlandja) odbyły się zawody narciarskie przy udziale najlepszych zawodników szwedzkich i fińskich.

W pierwszym dniu odbył się bieg na 17 kilometrów. Po zaciętej walce zwyciężył Szwed Larsson w czasie 1:05:25 sek. przed Finnem Pitkanem 1:05:48 sek.

W biegu na 50 klm. wygrał Finn Niemi — 3:54:40 s., 2) Karppinen (F.) 3:55:02 s., 3) Utterström (S.) 3:56:59 s., 4) Leinonen (F.), 5. Heikkinen (F). — 4:03:27 sek.

TEGOROCZNE IMPREZY KOLARSKIE W POLSCE.

Tegoroczny ogólnopolski sezon kolarski, ujęty w imprezach organizowanych przez Pol. Zw. Tow. Kolarskich, rozpoczyna się w dniu 28 kwietnia b. r.

W dniu tym odbędzie się w stolicy kolarski bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski. W tym samym dniu obradować będzie w stolicy walne zgromadzenie PZTK.

Z ważniejszych imprez sezonu wymienić należy:

3 maja — zawody międzynarodowe na torze warszawskiej Legji,

14 sierpnia — szosowe mistrzostwa Polski,

21 sierpnia — torowe mistrzostwa Polski i wyścig górski o mistrz. Polski.

27 sierpnia—2 września — wyścig szosowy Berlin—Warszawa,

8 września — torowe mistrzostwa Polski w biegu drużynowym na 4 klm.

O MISTRZOSTWO LIGI W PIŁCE NOŻNEJ.

Rozpoczynające się w nadchodzącą niedzielę rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ligi — trwać będą niemal bez przerwy do dnia 10-go listopada b. r.

Udział w rozgrywkach bierze 11 drużyn, w tej liczbie — benjaminek ligi, KS. Śląsk.

Program kwietniowych rozgrywek ligowych przedstawia się następująco:

7 kwietnia: Polonja—Garbarnia, Wisła—Śląsk, ŁKS.—Warszawianka, Ruch—Pogoń, Warta—Cracovia.

14 kwietnia: Legja—Garbarnia, Cracovia—ŁKS., Pogoń—Polonja, Ruch—Wisła, Warta—Warszawianka.

28 kwietnia: Warszawianka—Warta Cracovia—Pogoń, ŁKS.—Ruch, Śląsk—Polonja.

JĘDRZEJOWSKA NA MISTRZOSTWACH WŁOCH.

Najlepsza nasza tennisistka, Jędrzejowska startować ma w tym sezonie na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Italji.

Mistrzostwa te rozpoczynają się w dniu 15 kwietnia b. r. w Rzymie i będą bardzo silnie obesłane przez czołową klasę europejską. Między innemi udział w turnieju zgłosiły: Dunka Krahwinkel - Sperlingowa, Szwajcarka Rayot, Francuzki — Mathieu i Henrotin, Węgierki — Sarkany i Schreder, Niemki — Horn i Aussem. Angielki — Thomas i Round, Amerykanki Ryan i Jacobs Austrjaczki — Kraus i Herbst.

Strajki w Polsce

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w IV kwartale ub. r. zanotowano w Polsce 219 strajków, które objęły 1.549 zakładów pracy. Liczba strajkujących wynosiła 34 tys. 448 osób, liczba straconych robotnikodni 228.249.

Na tle płac wybuchło 130 strajków, wygranych całkowicie lub częściowo było 145 strajków.

Z ogólnej liczby strajków 41 przypada na przemysł włókienniczy 25 na budowlany 19 na metalowy, 17 na górnictwo, 17 na przemysł odzieżowy, 15 na spożywczy, 13 na skórzany, 13 na drzewny 12 na handel 10 na rolnictwo, 9 na przemysł poligraficzny 4 na chemiczny, 3 na zakłady użyteczności publicznej 2 na przemysł papierniczy, 14 na przemysł mineralny, 2 na wychowanie i szkolnictwo, 2 na przemysł hotelowo-restauracyjny, oraz 1 strajk na hutnictwo.

Kurjer Oświatowy i Szkolny

pod redakcją Jana Dracza

BUDUJEMY SZKOŁY

Zagadnienie budowy szkół powszechnych

„...Ktoś obowiązkowe nauczanie wprowadza, nie myśląc ani o budynkach szkolnych, ani o nauczycielach. Gdzieś zamki na lodzie — i to na wiosnę — budują, gdzieś gwałtem z piasku bicze gręcą, licząc, że bić niemi będą, aż ziemia zadudni. Ludzie bez jutra.

Marszałek J. PIŁSUDSKI.

Państwo Polskie odzyskało swoją niepodległość wbrew wszelkim obliczeniom polityków i logice mężów stanu. Wywalczyło wolność pokolenie, które nie zawahało się dla odbudowy państwowości polskiej poświęcić wszystkiego co człowiek ma najdroższego: krwi swojej i życia swojego.

To też już od chwili powstania Państwa Polskiego rozpoczął się ruch twórczy we wszystkich dziedzinach społecznego i państwowego życia. I budowa szkolnictwa powszechnego nie pozostała w tyle, ale została wysunięta do najbardziej uprzywilejowanych działów.

Na takie miejsce bowiem wysunął szkolnictwo Marszałek Józef Piłsudski, który już 7 lutego 1919 roku, jako Naczelnik świeżo zorganizowanego Państwa Polskiego, wydał dekret o obowiązku szkolnym, zgodnie z którym nauka w zakresie szkoły powszechnej jest w Polsce obowiązkowa, oraz, że obowiązek pobierania nauki na poziomie szkoły powszechnej ma trwać lat siedem. W ten sposób został położony przez Wielkiego Budowniczego Polski fundament pod gmach szkolnictwa powszechnego, określone zostały ramy jego organizacji i kierunek rozbudowy. Rozumiał bowiem, że Państwo wtedy stanie się wielkie, potężne i niezniszczalne, gdy się oprze nietylko na stali bagnetów, dobrej i sprawnej administracji, ale przedewszystkiem, gdy ono rozrośnie się w sercach swoich obywateli, gdy oni będą je tak cenili, jak ci co je krwią własną wywalczyli.

Szkoła powszechna, kształcąca i wychowująca takich właśnie obywateli stała się więc niejako podwalinami tej wielkiej budowy Państwa, stała się podstawą, na której zaczęto budować całe życie Polski.

Koniecznym składnikiem szkoły, bez którego, według słów Marszałka Piłsudskiego, cała praca wychowawcza byłaby budowaniem domków na lodzie jest budynek szkolny. Już więc od początku istnienia państwa, obok innych prac w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, rozpoczęto budowę szkół powszechnych. Jednak dopiero po r. 1926, gdy do władzy przyszedł znowu Marszałek Piłsudski, nastąpiło znaczne ożywienie w rozbudowie szkolnictwa powszechnego a szczególnie nasilone zostało budownictwo szkół powszechnych.

Budownictwo to podjęło Państwo i samorządy terytorjalne. W twórczym entuzjazmie i wiarą w wielkość dzieła budowano wiele, — budowano w miastach, miasteczkach i po wsiach.

Oszczędzając na innych działach życia społecznego i państwowego, budowano takie szkoły, które będą świadczyły następnym pokoleniom o szlachetnym entuzjazmie dla oświaty powszechnej, a także o głębokiem zrozumieniu obowiązku, jaki ciąży na współczesnym pokoleniu — obowiązku odrobienia w dziedzinie oświaty wielkich zaległości z okresu niewoli.

Wówczas nie żałowano na budowę szkół powszechnych pieniędzy, uważając, że jest to najlepsza lokata kapitałów społecznych i państwowych, że jest to najlepsze ich wykorzystanie.

Dane statystyczne dobitnie te stwierdzają: za 5 lat do roku 1925/26 wybudowano 6226 izb szkolnych, zaś za 5 lat od 1925/26 r. do 1930/31—9247 izb szkolnych.

Dane te są zresztą tylko epizodem charakteryzującym rozmach i tempo rozbudowy budynków szkolnych, ale pełny obraz rozrastania się szkolnictwa powszechnego w tym okresie będziemy mieli po dodaniu do tego prac programowych, w związku z nowym ustrojem szkolnictwa w Polsce.

Jednak lata kryzysu zrobiły swoje. Budżet Państwa nie wytrzymał tak wielkich ciężarów, Państwo nie mogło dokończyć rozpoczętego dzieła. Chcąc utrzymać powszechność nauczania i dotychczasowy stan szkolnictwa powszechnego, musiało się wycofać z odcinka budowy szkół powszechnych.

Ale idea „przez oświatę do potęgi Polski" zanadto się zrosła ze społeczeństwem, aby dzieło rozpoczęte zostało porzucone. **Na odcinku, z którego kryzys zmusił wycofać się Państwo: na odcinku budowy nowych budynków szkół powszechnych stanęło zorganizowane społeczeństwo. Powstało Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.**

Na czele Towarzystwa stanął marszałek senatu Władysław Raczkiewicz, a w szeregach jego nie brak i bardzo wielu innych wielkich mężów Polski, a i liczbą członków i siłą wpływów pieniężnych zalicza się Towarzystwo do pierwszych organizacyj społecznych w Polsce.

Towarzystwo to, dzięki ofiarności najszerszych warstw społeczeństwa i przy wydajnym współudziale nauczycielstwa, zdołano zebrać w ciągu jednego tylko roku i to ciężkiego roku kryzysowego przeszło dwa miljony pięćset złotych. Dziś suma ta znacznie wzrosła. Pieniądze te poszły już na budowę nowych szkół powszechnych a liczba izb szkolnych wykończonych do jesieni 1934 wynosiła 1485. Cyfry mówią dosadnie o wielkim naprawdę wysiłku społeczeństwa w budowie nowych szkół powszechnych.

Był to jednak wysiłek organizacji która jeszcze budowała swoje zręby organizacyjne. Teraz dopiero zaczęło się umacnianie tych zrębów, teraz dopiero poszła robota nietylko wszerz ale i wgłąb: władze organizacyjne T.P.B.P.S.P. przystąpiły do uporządkowania aparatu organizacyjnego.

Pozwoli to niewątpliwie osiągnąć w najbliższym roku jeszcze większe rezultaty, niż w ubiegłym.

Możemy być spokojni o szkołę powszechną, nie zniszczy jej nawet największy kryzys, **bo ona jest, jak świadczy działalność Towarzystwa, żywa w czuciach najszerszych mas społecznych Polski, które na nią nie szczędzą ofiar ni trudu.**

Wiktor Kordowicz.





Stara szkoła — Nowa szkoła
w Pikieliszkach, umiłowanem miejscu wywczasów Marszałka.

Z dorobku Komitetu Okręgowego T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych

Ze względu na ciężkie warunki finansowe Rządu akcję budowy Szkół Powszechnych przejęło na swe barki społeczeństwo. Wyrazem tego jest praca Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Akcja Towarzystwa, pomimo ciężkich warunków gospodarczych, spotkała się z całkowitem poparciem materjalnem społeczeństwa.

Dowodem tego jest sprawozdanie z działalności Wileńskiego Komitetu Okręgowego tego Towarzystwa, który działalnością swoją obejmuje teren Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

W dniu 17 marca r. b. odbyło się w Wilnie ogólne zebranie Komitetu, na którym Prezes Zarządu J. M. Rektor U. S. B. Dr. W. Staniewicz — złożył sprawozdanie. Z sprawozdania wynika, że na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego istnieje 1331 kół Towarzystwa, skupiających 21.670 członków zwyczajnych i 3 dożywotnich. Wileński Komitet rozpoczął swą działalność w oparciu o organizację ogólno - polską w sierpniu r. 1933; — jednak na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego — działała organizacja lokalna już od roku 1932 z inicjatywy Kuratora Okręgu Szkolnego p. K. Szelągowskiego.

Wpływy Komitetu Wileńskiego wynoszą za okres sprawozdawczy:

Od Kół, Komitetów obwod. i człon. dożyw zł. 180.869,12.

Subsydjum Zarządu Głównego za r. 1934 zł. 150.000,—.

Inne zł. 643.42

Razem **zł.3 31.512,54.**

Z tej sumy udzielał Komitet pożyczek bezprocentowych i zasiłków bezzwrotnych. Pożyczki są udzielane na warunkach szczególnie dogodnych, gdyż spłata rozłożona jest na szereg lat, a pierwsza rata jest płatna dopiero po upływie kilku lat.

Przy finansowej pomocy Towarzystwa wybudowano dotychczas 117 izb szkolnych w 74 punktach, ponadto są w budowie 92 izby szkolne i 32 izby mieszkalne.

Powyższe liczby same przez się mają dostateczną wymowę, są one szczególnie dosadnym dowodem, co dokonać może wysiłek społeczny, jeśli społeczeństwo ma zrozumienie dla akcji.

Ogólne Zgromadzenie Komitetu stwierdziło konieczność jeszcze większej propagandy celów Towarzystwa wśród najszerszych warstw społeczeństwa. By umożliwić zyskanie jak najliczniejszych mas — w charakterze członków, uchwaliło Ogólne Zgromadzenie zwrócić się do centralnych władz Towarzystwa z wnioskiem o obniżenie składki członkowskiej do 2 zł. rocznie.

Podkreślono konieczność szczególnego uwzględnienia w dalszym planie Komitetu poparcia budowy szkół wiejskich. Wpłynie to w dodatni sposób na warunki pracy nauczycielstwa. Przemawia zatem również i ten fakt, że ludność wiejska wykazuje wysokie zrozumienie potrzeby budowania szkół, dzięki czemu daje dla szkół działki gruntu, budulec, robociznę, że niejednokrotnie przy nieznacznej pomocy finansowej Towarzystwa buduje piękne budynki szkolne.

Dotychczasowy przebieg pracy Towarzystwa i jej wyniki są dowodem, że akcja ta nie ma charakteru ognia słomianego, który cechuje niestety wiele naszych poczynań;—rozwija się bowiem zarówno wszerz ilością członków, wpływów finansowych i ilością wznoszonych izb szkolnych, jak i wgłąb, zyskując zrozumienie i uczuciowy stosunek szerokich mas społecznych.

KRONIKA

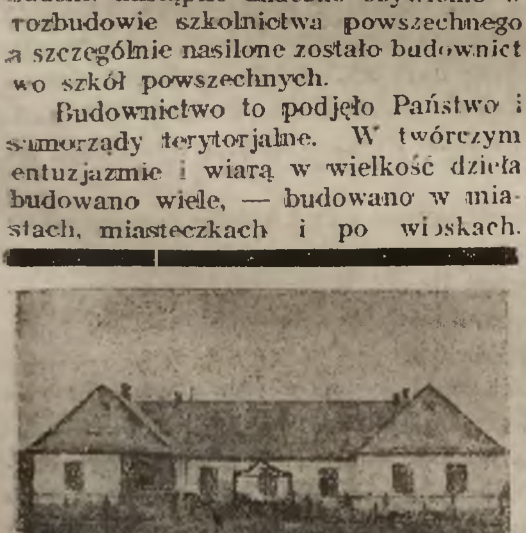
— **„Grosz wdowi".** Wśród dotychczasowych trzech dożywotnich członków Wil. Tow. P. B. P. S. P. jest nauczycielka, p Marja Żołnierkiewiczówna z Leonpola, obecnie przybył czwarty członek, nauczyciel p. Edward Korycki ze Sławkowa. Składka członka dożywotniego wynosi jednorazowo zł. 150.

— **Obligacje Pożyczki Narodowej na budowę szkół** złożyli następujący nauczyciele szkół powszechnych: Wiecznik Marcin, Gliński Bolesław, Osuchowski Zygmunt, Fleury Wacława, Świdzińska Antonina, Niesiołowska Wanda, Janczukowicz Aleksander.

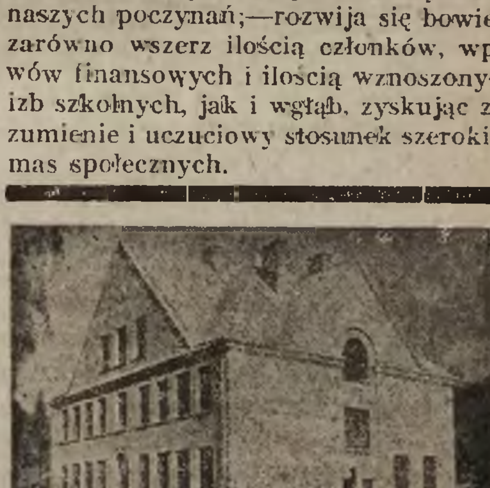
— **Dar imieninowy na budowę szkół powszechnych.** Urzędnicy Kuratorjum Okręgu Szk. złożyli w dniu imienin Kuratora p. K. Szelągowskiego sumę zł. 420 gr. 80, którą p. Kurator przekazał na rzecz Tow. P. B. P. S. P.

— **Własnym wysiłkiem.** W Makuciu, pow. wołożyński zbudowano szkołę dzięki inicjatywie nauczyciela p. Sznyszyka, który zrezygnował z wakacyj, zakasał ręce do pracy i stanął do budowy razem z ludnością.

— **Związek Strzelców buduje szkołę.** Oddział w Łowcach, pow. nowogródzki, zbudował dom ludowy, którego część oddał do użytku szkoły wraz z boiskiem i miejscem na ogród szkolny.



3-kl. Publ. Szkoła Powszechna w Proszkowie, pow. dziśnieński, zbudowana wysiłkiem własnym ludności przy pomocy samorządu gminnego, który uzyskał na ten cel od Tow. B. P. S. P pożyczkę w wysokości zł. 300. Oddano szkołę do użytku 20 sierpnia 1934 roku.



7-klasowa Publ. Szkoła Powszechna w Bieniakoniach. Budowę Szkoły zaczęto w r. 1929, mogła być jednak wykończona dopiero przy pomocy Towarzystwa P. B. P. S. P. Oddano ją do użytku 20 sierpnia 1934 roku.

Wileńszczyzna na wieść o uchwaleniu nowej konstytucji

Mieszkańcy w Ziemi Wileńskiej żywo zareagowali na fakt uchwalenia przez sejm Rzeczypospolitej nowej konstytucji. We wszystkich większych skupieniach ludności — tam, gdzie przy pomocy radja lub telefonu dotarła nazajutrz wieść o historycznem wydarzeniu odbyły się manifestacje i wiece. Do redakcji naszej napływają dziesiątki listów z relacjami o obchodach. Wobec braku miejsca przytaczamy tylko wyjątki z niektórych relacyj:

POWIAT POSTAWSKI.

Postawy. W niedzielę wczesnym rankiem, dźwięki orkiestry zbudziły śpiących. Wiadomość o zwycięstwie idei Nowej Polski wywołała powszechny entuzjazm. Załopotały chorągwie na masztach domów. Ludność udała się do świątyń na nabożeństwa dziękczynne. Radość swą zamanifestowała następnie w uroczystym pochodzie, na czele którego przy dźwiękach orkiestry kroczyły organizacje z rozwiniętemi sztandarami.

Pochód zatrzymał się przed pomnikiem poległych w obronie Ojczyzny Bohaterów i uczcił ich pamięć przez zachowanie jednominutowej ciszy, następnie udał się przed dom, w którym 1903 i 1906 r. mieszkał Wielki Budowniczy Polski, Józef Piłsudski. Tam z trybuny wygłosił przemówienie o znaczeniu nowej Konstytucji kierownik Powiatowej Sekcji Społecznej BBWR p. Włodzimierz Radyski.

Gminy. W dniu tym odbyły się również manifestacje w dziesięciu ośrodkach gminnych powiatu.

POWIAT BRASŁAWSKI.

Brasław. Wszystkie domy były udekorowane flagami państwowemi. W kościołach i świątyniach innych wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa. Po pochodzie do zebranych przemówił kierownik sekretarjatu BBWR. p. Zaleski. Wieczorem wszystkie domy były udekorowane.

Gminy. Wszystkie domy urzędów gminnych i wiele prywatnych były udekorowane flagami. We wszystkich kościołach rz.kat. i w świątyniach innych wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa.

POWIAT DZIŚNIEŃSKI.

Głębokie. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o uchwaleniu przez Sejm konstytucji ukazała się na mieście odezwa, wzywająca ludność do uczczenia tego historycznego wypadku. Wszystkie domy zostały udekorowane. Po uroczystych nabożeństwach odbyła się na placu 3-go Maja manifestacja, w czasie której przemawiał nauczyciel Arendt. Następnie uformował się pochód, który ruszył pod pomnik Marszałka Piłsudskiego.

Gminy. We wszystkich ośrodkach gminnych odbyły się również manifestacje.

Łużki. Z powodu uchwalenia przez Sejm Nowej Konstytucji odbył się u nas wiec na Placu Imienia Marszałka Piłsudskiego. Z samego rana po otrzymaniu wiadomości tut. Straż Pożarna urządziła pobudkę, wysyłając do miasteczka ładnie udekorowany samochód z transparentem: „Niech Żyje Nowa Konstytucja".

Na wiecu wystąpił z przemówieniem p. Stanisław Sęczkowski, kierownik szkoły, podkreślając w przemówieniu doniosłość Nowej Konstytucji. Wieczorem miasteczko było iluminowane.

POWIAT WILENSKO-TROCKI.

Kowalczuki. Z samego rana w niedzielę miasteczko przybrało odświętny wygląd. Wszystkie gmachy udekorowano. Ludność okoliczna powiadomiona została o doniosłem wydarzeniu uchwalenia Konstytucji. Zjawiły się plakaty, wzywające do udziału w pochodzie manifestacyjnym i uroczystej akademji. Zapanowało powszechne ożywienie. Pochód wyruszył z dworca kolej. przez miasteczko do nowej remizy Straży Pożarnej. W pochodzie wzięli udział strażacy w uniformach, z taborem na koniach, ze sztandarami i godłem państwowem oraz liczni mieszkańcy. W udekorowanej sali remizy odbyła się uroczysta akademja. Chór Strzelecki pod kierownictwem p. Kordowicza wykonał Hymn Narodowy i kilka pieśni. Przemawiali przy dworcu — p. Mikulski; na akademji — prezes Straży, p. Romanin.

Niemenczyn. Gminny Komitet BBWR. w Niemenczynie wspólnie z organizacjami: Strzelcem, Strażą Pożarną i wojskiem KOP. oraz dziećmi szkolnymi urządził uroczystość obchodu w sposób następujący: O godz. 6 m. 40 odbyło się udekorowanie miasteczka flagami, o godz. 9-ej przy bardzo podniosłym nastroju i przemówieniu miejscowego proboszcza, uroczyste nabożeństwo. Po odśpiewaniu Boże coś Polskę, defilada, a następnie o godz. 13 odczyt p. t. „Doniosłość Nowej Konstytucji". Na odczycie obecnych było do 200 osób.

O godzinie 18 w świetlicy strzeleckiej staraniem straży pożarnej odbył się koncert przy własnej strunnej orkiestrze — pieśni legjonowych.

W dniu 25 marca wysłano na teren gminy odbitki wymienionego referatu dla odczytów w świetlicach strzeleckich i kółkach rolniczych.

Orany. Z powodu uchwalenia Konstytucji odbyło się 24 b. m. uroczyste dziękczynne nabożeństwo w miejscowym kościele, poczem wyruszył pochód manifestacyjny z orkiestrą przez ulice miasta. Na placu sportowym, po przemówieniach wzniesiono entuzjastyczne okrzyki na cześć Prezydenta Państwa, Marszałka Piłsudskiego i Konstytucji, poczem odśpiewano pieśni i odegrano hymn narodowy. Udział w manifestacji wzięło ponad 500 osób.

POWIAT OSZMIAŃSKI.

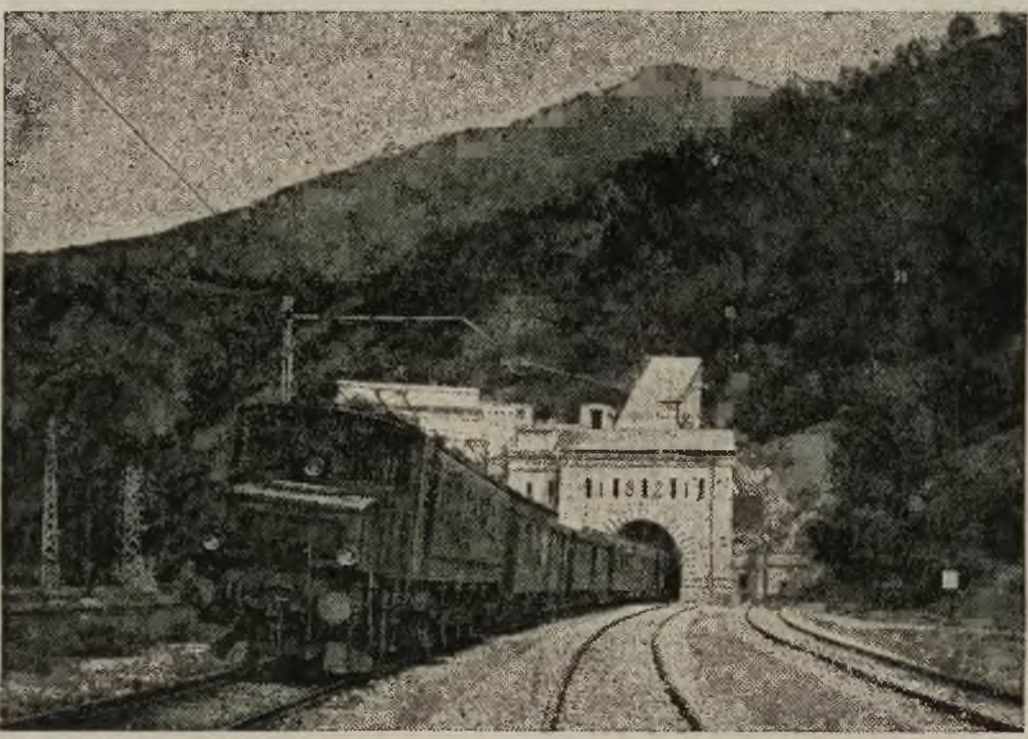
Oszmiana. W miasteczku i na terenie całej gminy obchodzono uroczyście historyczny dzień uchwalenia nowej konstytucji.

Holszany. „Miasteczko od rana przybrało odświętny wygląd. Domy były udekorowane flagami, portretami — wieczorem iluminowane. We wszystkich świątyniach uroczyste nabożeństwa, podniosłe kazania! Do licznie zgromadzonej ludności (około 1000 osób) wygłosił przemówienie okolicznościowe p. Pytel. Przy gromkich okrzykach „niech żyje Prezydent, Rząd i Sejm R. P." — uformował się pochód ludności. Z okazji uroczystości urządzono wieczorem koncert orkiestry w Świetlicy Związku Strzeleckiego, urochomiono radjo dla ludności na placu rynkowym, gdzie zgromadziły się liczne rzesze".

Soły. Dzień 24 marca był dniem wielkiej manifestacji tysiącznego tłumu z okazji uchwalenia nowej Konstytucji.

Całe miasteczko od wczesnego rana było udekorowane flagami państwowemi. Orkiestra dęta Z. S. i Straży Pożarnej od rana koncertowała na rynku. W miejscowym kościele ks. proboszcz odprawił dziękczynne nabożeństwo. Po nabożeństwie wygłoszono krótkie przemówienie do wielkich tłumów ludzi, zebranych przed kościołem. Następnie uformował się pochód i na czele z orkiestrą ruszył w kierunku świetlicy Z. S., gdzie odbyła się akademja.

Przed 30 laty odbyło się poświęcenie tunelu simplońskiego



2-go kwietnia 1905 roku odbyło się uroczyste poświęcenie tunelu simplońskiego, łączącego Francję z Włochami. Siedem lat trwały prace nad wierceniem tunelu, częstokroć z powodu wielkich trudności i wysokiej temperatury, dochodzącej do 54 stopni, musiano przerywać prace. Przewiercenia tunelu dokonano 24 lutego 1905 roku. Gorące źródło, które wytrysnęło z gór, odwlekło wykończenie tunelu o cały rok. W czasach powojennych został obok tego tunelu przewiercony jeszcze jeden, równoległy, tak, iż obecnie tunel simploński jest podwójny. Na zdjęciu — wylot tunelu od północy, z wjeżdżającym doń pociągiem.

Samobójstwo uczenicy

Siedemnastoletnia uczenica szkoły kroju i szycia w Grodnie, Bronisława Tułowska popełniła samobójstwo, rzucając się pod koła pociągu.

Około godz. 20 poszła na tor kolejowy zrzuciła pantofelki i pończochy, kładąc je wraz z książką obok toru, poczem poszła w kierunku mostu kolejowego nad Niemnem i tam rzuciła się pod pociąg pośpieszny idący do Warszawy. Dopiero około godz. 5 rano znaleziono zwłoki jej na torze o 200 m. od mostu.

Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne na tle ciężkich warunków materjalnych.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 3

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Odzyskał zupełnie zimną krew. Sytuacja go zdziwiła, ale teraz równocześnie zaczęła niezmiernie bawić. Agent widział to dobrze i zaraz przybrał również żartobliwy, dobroduszny ton.

— Niech pan sobie nie przeszkadza. Aresztowanie jest narazie teoretyczne. Będziemy jechali dalej do Warszawy, jak dobrzy znajomi, pod warunkiem, że pan nie będzie próbował „zwiać"

— Co takiego?

— Ach! Zapomniałem, że pan nie rozumie naszego djalektu. Zwiać to znaczy uciec.

— Aha! Więc co?

— Nic.

— Ale przespać się można?

— Oczywiście. aBrdzo proszę.

Barczyński odwrócił się do ściany, poprawił poduszkę i szczelnie owinął się w pled.

Ale sen ulotnił się. Kilka razy przewrócił się z boku na bok, ostatecznie z rezygnacją spuścił nogi i wyjął papierosa; zapalając go spojrzał na tajemniczego towarzysza podróży, którego obecność teraz krępowała go i trochę niepokoiła — agent policji nie spał.

— Pan się nie zdziwi, że ta sprawa mnie trochę interesuje — zwrócił się do niego. — Chciałbym dowiedzieć się pewnych szczegółów, jeśli naturalnie to nie jest tajemnicą służbową...

— Bardzo proszę — odpowiedział Lipowiecki.

— Przedewszystkiem, za co mnie aresztowano?

— Proszę pana, mógłbym się zasłonić tajemnicą służbową i uniknąć odpowiedzi, ale zapewniam pana zupełnie poważnie, że sam o tem nic nie wiem. Otrzymałem polecenie oczekiwać pana w Berlinie, czuwać nad panem — przy tych słowach uśmiechnął się ledwo dostrzegalnie — po przebyciu granicy polskiej aresztować i dostarczyć do Warszawy.

Barczyński gwizdnął przeciągle:

— Psiakrew!... Nie wiedziałem, że jestem taką ważną osobistością! A jak pan mnie poznał?

— No, to bardzo proste. Mamy na zawołanie wszystkie fotografje, jakich nam trzeba. Poza tem jest mnóstwo sposobów pomocniczych, które są sprawdzianem fotografji. Użyłem jednego z nich i muszę pana przeprosić, bo depeszę, która sprawiła panu pewien kłopot, wysłałem ja. Gdyby pan był przeczytał ją uważnie, to przekonałby się, że została nadana w Berlinie. Przyznaję, że to było trochę nieostrożnie z mojej strony, ale chodziło mi tylko o to, by listonosz pana znalazł i wręczył depeszę. Wtedy już byłem pewny, że to pan.

Barczyński, zdawało się, odzyskiwał coraz lepszy humor i był szczerze ubawiony niespodziewaną przygodą. Roześmiał się swobodnie.

— Nie jestem znów aż tak płochliwy! Nie „zwiałbym" choćby dlatego, że nie znam się na tem. Sposób pański był dowcipny...

— Stary jak świat.

— Dla pana stary, bo pan patrzy na to z fachowego punktu widzenia, ale mnie to bardzo bawi!

Przeszedł konduktor, zaglądając do przedziałów

— Poznań!

Przez okno sączyło się blade światło wiosennego poranka. Mżył deszczyk.

Barczyński przeciągnął się i ziewnął:

— Sen djabli wzięli. Ale czuję, że jestem głodny jak wilk. Czy aresztowany może zjeść śniadanie na dworcu?

— Naturalnie, bardzo chętnie będę panu towarzyszył.

— Ani przez chwilę o tem nie wątpiłem, szanowny panie — ceremonjalnie skłonił się Barczyński. — Wogóle jestem zachwycony. Słyszałem, że w Polsce jest podobno specjalne ministerstwo opieki, ale nie wiedziałem, że ma tak szeroki zakres działalności.

Mimo bardzo wczesnej godziny w sali bufetowej dworca było rojno. Oprócz sporej liczby podróżujących kilka stolików obsadziły towarzystwa, kończące pożytecznie spędzoną noc przy szklance piwa; niektórzy byli zupełnie osowiali, siedzieli milcząc ponuro i ledwo borykali się ze snem, inni rozmawiali z nadmiernem ożywieniem i z gestykulacją wyzwoloną alkoholem.

Zamówili śniadanie i, gdy Lipowiecki rozwinął gazetę, Barczyński podniósł się od stołu:

— Czy mogę przejść do bufetu? Chciałbym wybrać sobie coś solidniejszego na śniadanie.

— Proszę bardzo.

Barczyński sunął powoli wzdłuż długiej lady, aż się znalazł na przeciwległym końcu. W tej chwili zdał sobie sprawę, że Lipowiecki go nie pilnuje. Coś go oczęło korcić. Korzystając z tego, że część pasażerów zaczęła wychodzić do zapowiedzianego przed chwilą pociągu, zaszył się w tłum, który go wyniósł z sali bufetowej. Wyszedł na peron. Wpadł do wagonu zabierając walizkę. Szybkim krokiem przemierzył hall, wyszedł na ulicę, wsiadł do pierwszej z brzegu taksówki i zatrzaskując za sobą drzwiczki, zawołał:

— Niech pan jedzie do miasta, ale prędko!

(D. c. n.)

Przed sezonem robót

WILNO DOMAGA SIĘ ZWIĘKSZENIA KREDYTÓW INWESTYCYJNYCH.

Dowiadujemy się, że na odbytej onegdaj w Urzędzie Wojewódzkim konferencji, poświęconej sprawom zbliżającego się sezonu inwestycyjnego jednogłośnie uznano, że **tegoroczny przydział dla m. Wilna kredytów inwestycyjnych jest katastrofalnie mały**, i nie może rozwiązać nasuwającej się konieczności zatrudnienia większej ilości bezrobotnych. Ponieważ jednak, jak donosiliśmy o tem na innem miejscu, zwiększono w roku bieżącym kredyty dla prowincji, rozważano projekt **skierowania bezrobotnych wileńskich na roboty do poszczególnych powiatów**.

W toku jednak dyskusji projekt ten uznany został za **mało celowy.** Postanowion natomiast poczynić na terenie władz centralnych **starania o zwiększenie kredytu.**

W sprawie tej prawdopodobnie wysłana zostanie do Warszawy delegacja.

POKRZYWDZENIE WILNA NA ODCINKU BUDOWLANYM.

Komitet Rozbudowy m. Wilna wystosował obszerny i szeroko umotywowany memorjał do odpowiednich czynników w Warszawie, wskazując na wybitne pokrzywdzenie Wilna przy tegorocznej repartycji kredytów budowlanych.

Komitet domaga się zwiększenia przeznaczonej dla Wilna sumy na remonty domów i przebudowę mieszkań ze120000 do 220.000 złotych, oraz zwiększenia kredytu na budownictwo drewniane z 80.000 do 150.000 zł.

Należy przypuszczać, że Bank Gospodarstwa Krajowego podda rewizji swą poprzednią uchwałę i słusznym żądaniem Wilna zadośćuczyni. Odrzucenie bowiem wniosków wileńskiego Komitetu Rozbudowy prowadzi prostą drogą do całkowitego zamarcia ruchu budowlanego z jednej strony i pogorszenia stanu bezrobocia z drugiej.

900.000 ZŁ. NA BUDOWĘ DRÓG W WILEŃSZCZYŹNIE.

Dowiadujemy się, że **Fundusz Pracy przydzielił dla Wileńszczyzny kredyt w wysokości 900.000 zł. przeznaczony wyłącznie na budowę nowych dróg w powiatach.**

Należy zaznaczyć, że tegoroczny kontyngent kredytów jest stosunkowo wysoki. W związku z tem należy się spodziewać, że słynne w całej Polsce drogi wileńskie przestaną wreszcie być synonimem czegoś okropnego.

Większość robót, jak się dowiadujemy, skoncentrowana zostanie w powiatach najbardziej pod tym względem upośledzonych, a więc przedewszystkiem dziśnieńskim i brasławskim.

150.000 ZŁ. NA MELJORACJĘ.

Na meljorację gruntów Fundusz Pracy przydzielił Wileńszczyźnie 150.000 zł. Roboty meljoracyjne prowadzone będą we wszystkich powiatach, przeważnie zaś w rejonach granicznych.

„Stan oblężenia"

REWJA W SALI MIEJSKIEJ.

W teatrzyku Rewja, jak w kalejdoskopie, zmieniają się z błyskawiczną szybkością numery w programie, programy i wykonawcy. Czasem ubywa jeden lub dwoje z zespołu i ubytku tego prawie wcale się nie odczuwa, bo krótko u nas popasali i wcale się w Wilnie nie zaaklimatyzowali, a na ich miejsce przybyli inni równie dobrzy. Ale bywa i inaczej, gdy zabraknie na scenie miłego uśmiechu tych, z którymi bywalcy Rewji już się zżyli, którzy przez długi szereg programów bawili nas swym szczerym humorem, i którzy poza wszystkiem są rodowitymi wilnianami, wówczas publiczność zwłaszcza ta z górnych sfer głośno się o nich dopomina tak jak to było z Jaksztasem na ostatniej premjerze. Nic to jednak nie pomogło, gdyż Jaksztas i Żejmówna zaangażowali się na dwa miesiące do Lwowa i dopiero na czerwiec obiecali do nas powrócić.

Program „Stan oblężenia" jest barwny i urozmaicony. Na plus dyrekcji teatrzyku zapisać należy, że tracąc takie dobre siły jak Jaksztas i Żejmówna postarali się zaangażować pierwszorzędną parę Zdanowicza i Bolską, którzy swym pierwszym występem w skeczu „Kiedy żonie wolno zdradzać męża" szturmem zdobyli sympatję i oklaski publiczności. Oboje są doskonałymi aktorami, mają ładne i miłe głosy i moc wrodzonego wdzięku, to też głównie dzięki ich grze i głosom jednoaktowa operetka „Stan oblężenia", wypadła świetnie. Bardzo miłym nabytkiem teatrzyku jest również wdzięczna buzia młodziutkiej Nowiczówny, która się zaprodukowała w piosence „Ja nic nie mam z wampa". Moc vis-comica, zwłaszcza w szmoncesowych numerach ma świeżo przybyły artysta Gronowski, który swoją prelekcją „O śpiewie" wzbudził huraganowy śmiech i burzę oklasków.

Bardzo dobrym jest nastrojowy obrazek „W mrokach ulicy", w wykonaniu Leńskiego i Rybaczewskiej. Dowcipne i zabawne inscenizacje: „Nasze dzieci" w wyk. duetu Wyględowskich i Irhory, i „Dwaj panowie M." Misiewicz i Gronowski. Miłym ukłonem w stronę publiczności jest finał „Rewja to my", no i oczywiście śliczne i doskonałe, jak zawsze, są wszystkie tańce i akrobacje kwartetu Wyględowskich, o których dowiadujemy się z żalem, że mają nas opuścić i, że to ich pożegnalny występ.

Z. Kal.

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczasowej Komisji Izb: Przemysłowo - Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej. Cena za 1 kg. loco Rzeźnia Miejska w dn. 26 marca 1935 r. w zł. ew. w gr.

1. Mięso w hurcie miejscowego uboju:

Wołowina całe tusze I gat. —, II gat. 75.30, III gat. 70.75.

Wołowina zady I gat. 90—90, II gat. 85—90, Wołowina przody (koszer) I gat. 100—110, II gat. 90—100. Cielęcina I gat. 70—75. Wieprzowina I gat. 90, I gat. 85.

2. Skóry surowe.

Bydlęce za 1 kg. 70—75.

Cielęce za 1 szt. 4,00 — 4,50

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 404, cieląt 766, trzody chlewnej 546, owiec 28.

Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 356, trzody chlewnej 460, cieląt 732, owiec 28.

Przebieg targu tendencja zwyżkowa wywołana prawdopodobnie złym stanem dróg.

KRONIKA

Czwartek 28 Marzec	Dziś: Jana Kapistrana W. Jutro: Eustazego, Cyrylla Wschód słońca — godz. 5 m. 05 Zachód słońca — godz. 5 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 27/III — 1935 roku.

Ciśnienie 754
Temperatura średnia 0
Temperatura najwyższa + 6
Temperatura najniższa — 1
Opad: 3
Wiatr: północny
Tend. bar.: spadek, po południu silny wzrost.
Uwagi: Rano i po południu pochmurno, deszcz, śnieg. Wieczorem pogodnie.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a:

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami.

Chłodniej, nocą i rankiem miejscami przymrozki.

Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry z północo-zachodu.

OSOBISTA

— **Kurator okręgu szkolnego** Kazimierz Szelągowski powrócił i objął urzędowanie.

WOJSKOWA

— **Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej** wyznaczone zostało na 11 go kwietnia. Będzie to ostatnie posiedzenie przed zarządzeniem poboru rocznika 1914-go. Komisja dodatkowa urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt w Inst. N.-B. Eur. Wsch.** W piątek dnia 29 i sobotę dnia 30 b. m. o godz. 20-ej w lokalu Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, Arsenalska 8, bawiący chwilowo w Polsce poseł R. P. w Oslo, min. Władysław Neuman, wygłosi odczyt p. t. „Propaganda i polityka zagraniczna". Wstęp dla publiczności wolny.

— **Zarząd Oddziału Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej komunikuje,** iż w dniu 31 marca r. b. o godz. 12-ej w sali Izby Rzemieślniczej przy ul. Gdańskiej Nr. 6 odbędzie się Zwyczajne Doroczne Walne Zebranie Oddziału Wileńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Zebranie będzie prawomocne w pół godziny po wyznaczonym początku, bez względu na ilość obecnych członków.

Wstęp na zebranie wyłącznie za okazaniem legitymacyj członkowskich Oddziału Wileńskiego L. M. K. **Zarząd.**

— **Klub Włóczęgów.** We czwartek (wyjątkowo) dnia 28 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 180 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat p. Józefa Milenkiewicza p. t. „Sytuacja nauczyciela na ziemiach północno-wschodnich". Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. 18-20, tel. 99.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Strajk krawców.** Prasa żydowska donosi, że 25 b. m. zastrajkowali wszyscy krawcy Żydzi w Wilnie. Strajk ten posiada charakter manifestacji solidarności z krawcami damskiemi, pracującymi dla magazynów, którzy od dłuższego już czasu bezskutecznie strajkują.

RÓŻNE

— **Izba Rolnicza w nowym lokalu.** Dowiadujemy się, że Wileńska Izba Rolnicza z dniem 30 marca r. b. przenosi się do nowego lokalu przy ul. Ofiarnej Nr. 2.

— **OSTRZEŻENIE.** Na terenie miasta krąży w ostatnich dniach kilku osobników, którzy podając się za pełnomocników jednej z organizacyj dzielnicowych Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, obchodzą instytucje, firmy i mieszkania prywatne, oferując kupno portretów Marszałka Piłsudskiego oraz okolicznościowej jednodniówki, związanej z dniem 19-go marca.

W związku z tem Sekretarjat Grodzki B. B. W. R. przestrzega, że z akcją tą nie ma nic wspólnego i że nikogo do jej podejmowania nie upoważniał. Powoływanie się wspomnianych osób na rzekome polecenia czynników Bezpartyjnego Bloku jest zwykłem nadużyciem, za które winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

— OSWIADCZENIE. Oświadczam, że nikogo **nie upoważniałem do reprodukowania** celem sprzedaży podobizny P. Marszałka Piłsudskiego zakupionej w moim zakładzie.

L. Siemaszko.

— **Wyjaśnienie.** W związku z notatką w prasie wileńskiej z dnia 27 marca b. r. o malwersacjach, popełnionych w jednym ze związków pracowników miejskich, Zarząd Związku Zawod. Pracowników Miejskich m. Wilna wyjaśnia, że wypadek ten nie dotyczy Związku Zawodowego Pracowników Miejskich m. Wilna.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, **w czwartek,** dnia 28 marca — przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej z **„Golgoty".**

— **Premjera „GOLGOTY".** W piątek dnia 29 marca o godz. 8-ej wiecz. — Teatr Miejski na Pohulance rozpoczyna przedstawienia misterjum religijnego **„Golgota",** którego treścią jest: Żywot i Męka Chrystusa Pana. Podniosłe i wzruszające to widowisko, w którem bierze udział cały zespół dramatyczny, statyści oraz chóry, zgromadzi niewątpliwie w Teatrze tłumy ludności katolickiej Wilna. Ceny zniżone.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Sztygar".** Dzisiejsze przedstawienie przeznaczone dla garnizonu wileńskiego, wypełni świetna op. Zellera „Sztygar" z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Początek o godz. 8.15 wiecz.

— **Sala Konserwatorjum.** Dnia 31 marca odbędzie się jedyny recital fortepianowy laureata Międzynarod. Konk. Pian. im. Chopina Aleksandra Uninskiego. Szczegóły w ogłoszeniu na ost. stronie. Zapowiada się na 4 kwietnia jedyny recital skrzypcowy, wszechświatowej sławy wirtuoza Vasa Prihoda W programie między innemi koncert Czajkowskiego.

Echa morderstwa rodziny Lewinów

W tych dniach psychjatrzy badający stan umysłowy ojco- i matkobójcy Rachmiela Lewina mieli ogłosić wyniki badań.

Narazie, jednak, psychjatrzy nie przyszli do żadnego konkretnego wniosku, wobec czego zwrócili się do władz sądowych z prośbą o przedłużenie terminu badań, które ustawowo mogą trwać najwyżej 6 tygodni.

Sąd ustosunkował się przychylnie do prośby i przedłużył termin jeszcze o dwa tygodnie. (c)

Lekkie poparzenie

W związku z naszą notatką p. t. „Wybuch w laboratorjum chemicznem U. S. B." p. Kryński, student, prosi o zaznaczenie, że wybuchu kolby w laboratorjum nie było. P. Kryński doznał jedynie lekkiego poparzenia wskutek pęknięcia probówki.

Na Wilji

Wilja, według obserwacyj poczynionych w obrębie Wilna, przybiera w dalszym ciągu. W nocy poziom wód osiągnął około 450 cm., w południe jednak zanotowano lekki spadek. Obecnie poziom wynosi 436 cm., t. j. 247 cm ponad stan normalny. Należy przypuszczać, że wody zaczną opadać.

Na wileńskim bruku

PORANIENIE TEŚCIÓW.

Wczoraj wieczorem w domu Nr. 11 przy ul. Młynowej miało miejsce krwawe zajście w rodzinie dozorcy domu, Jana Arapowicza.

Pomiędzy Arapowiczem, a jego zięciem, malarzem Mieczysławem Buszem panowały nie snaski. Arapowiczowie traktowali zięcia jako awanturnika i odnosili się do niego niechętnie.

Wczoraj wieczorem Busz wtargnął do mieszkania teścia, wszczął z nim kłótnię, a następnie zaczął demolować mieszkanie. Gdy Arapowicz usiłował przeszkodzić mu w tem, Busz pochwycił ze stołu nóż i rzucił się na teścia, zadając mu ranę w brzuch. Następnie napadł na teściową i zadał jej kilka uderzeń nożem w twarz, rozcinając jej wargę i język.

Krzyki rannych oraz odgłosy awantury zwabiły sąsiadów i Busz zmuszony był do ucieczki. Wkrótce przybyła policja. Rannych przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Po upływie dwóch godzin, sprawcę krwawej awantury osadzono w areszcie centralnym. (c).

FAŁSZYWE PIECZĘCIE RZEŹNI.

Wczoraj policja zatrzymała w jednym ze sklepów mięsnych tuszę dużego wieprza, pochodzącego z potajemnego uboju z podrobionemi pieczęciami dozoru sanitarnego.

Tuszę skonfiskowano i przesłano do t. zw. tanich jatek dla bezrobotnych. (c)

Brasławszczyzna skutecznie walczy z kiłą

Z Brasławia donoszą, iż w powiecie wyleczono dotychczas zgórą 300 chorych na kiłę. Dotychczas leczy się około 500 osób starszych i przeszło 200 nieletnich, obciążonych dziedzicznie tą chorobą.

Sfery lekarskie żywią nadzieję, iż w ciągu br. da się przeprowadzić kurację ostateczną i pozostali chorzy opuszczą szpitale.

Tajemnicze samobójstwo

Wczoraj w nocy do posterunkowego, pełniącego służbę niedaleko Mostu Zwierzynieckiego, podbiegł pakiś przechodzień i podniesionym głosem zawołał:

— Panie posterunkowy, widziałem na własne oczy, jak jakiś pan rzucił się z mostu do wody.

Posterunkowy niezwłocznie powiadomił o wypadku policję rzeczną, skąd wysłano łódź ratowniczą. Jednocześnie do akcji ratunkowej wciągnięto kilka łódek rybackich.

Zarządzone poszukiwania nie dały jednak żadnego wyniku i zwłok topielca samobójcy nie zdołano odnaleźć.

Dziwną wydaje się okoliczność, iż posterunkowy, stojący niedaleko mostu nie zauważył śmiertelnego skoku samobójcy. Narazie jednak niema żadnych danych potemu, by odnosić się nieufnością do zeznań przechodnia, jedynego świadka tragedji, która rozegrała się w błyskawicznem, jak twierdzi, tempie.

Policja zarządziła dalsze poszukiwania zwłok. Możliwem jest, iż silny prąd Wilji poniósł zwłoki gdzieś za miasto.

Do wczorajszego dnia do policji nie wpłynęło jednak żadnego zameldowania o czyjemś zaginięciu. (c).

„Sprzedano" dynamo-maszynę Elektrowni Miejskiej...

Jan Byliński, zamożny włościanin z pod Mickun, poznał w Wilnie dwóch osobników, którzy zaproponowali mu nabycie dynamo-maszyny z Elektrowni Miejskiej. Oszuści „wyjaśnili" Bylińskiemu, iż z chwilą przejścia elektrowni na prąd zmienny jedna ze starych dynamo-maszyn została wycofana i obecnie jest do sprzedania bardzo tanio. Wmówili Bylińskiemu, iż jednocześnie dostaną dla niego koncesję na uruchomienie elektrowni w Mickunach.

— Interes „fajny", lepszego nic potrzeba — zakończył wywody swoje jeden z spryciarzy.

Oszuści zaprowadzili nawet poczciwego wieśniaka do Elektrowni, pokazali jakąś maszynę, duże kolejki przy kasach i Byliński zapłonął chęcią zostania właścicielem podobnego interesu.

Całe towarzystwo wstąpiło do knajpy, gdzie spisany został brulion aktu sprzedaży. Następnie umówiono spotkać się za dwie godziny obok elektrowni, przyczem oszuści pobrali od przyszłego elektryfikatora prowincji 100 zł. na konto załatwienia formalności u rejenta.

Rozumie się, że dopiero w elektrowni zdziwiony kmiotek dowiedział się, że padł ofiarą oszustów. (c)

RADJO
WILNO

CZWARTEK, dn. 28 marca 1935 r.

6,30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimnastyki. 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7,50: Chwilka spółdzielcza. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00: Audycja dla szkół. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Audycja dla szkół. 12,30: Muz. poranek szkolny. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,05: Dziennik południowy. — 13,10: D. c. muzycznego poranku szk. 13,45: Z rynku pracy. 13,50: Codzienny odcinek powieściowy. 15,45: Muzyka operetkowa. 16,30: Pog. w języku franc. 16,45: Z preludjów Debussy'ego. 17,00: Fale elektryczne w służbie badawczej nad materją. 17,15: Słuch. z okazji 250-tej roczn. ur. J. S. Bacha. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Utwory na cytrę w wyk. Witolda Jodko. 18,15: W Bristolu na Danielewiczowskiej. 18,30: Co można zrobić z pomarańczy. 18,40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45: Popularne utwory skrzypcowe. 19,07: Program na piątek. 19,15: Litewski odczyt ekonomiczny. 19,25: Wiadomości sportowe. 19,35: Pieśni w wyk. Eug. Maja. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Muzyka lekka w wyk. ork. R. P. pod dyr. Stanisława Nawrota i udz. Haliny Dudiczówny. 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00: Koncert wieczorny. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna. 23,00: Kom. met.

PIĄTEK, dnia 29 marca 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7,50: Chwilka społeczna. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00: Audycja dla szkół.

11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Koncert orkiestry kameralnej z Wilna. 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13,00: Koncert beethovenowski. 13,50: Odcinek powieściowy. 15,45: Zespół salonowy Niny Mańskiej i Edmunda Płońskiego. 16,30: Chwilka pytan. 16,45: Paderewski gra (płyty). 17.00: Dyskutujmy o zagadnieniach wychowawczych: „Wiek młodzieńczy“. 17.15: Recital wiolenczelowy. 17.40: Audycja dla chorych. 18,10: Słuch. „Kordjan“ fragm. 18,30: Koncert reklamowy. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Utwory organowe. 19.07: Program na sobotę. 19,15: W świetle rampy. 19,25: Wiadomości sportowe. 19,35: Koncert chóru „Esbena“. 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Jak spędzić święto? 20.05: Pogadanka muz. 20,15: Koncert symfoniczny z filh. warsz. 22.30: Recytacje poezyj. 22,45: Nauki wielkoposne — „O kwestji chleba“. 23.00: Kom. met.

Rejestr Handlowy

Do Rejestru Spółdzielni wpisano dnia 17 I. 1935 r. Sp. 308/IV. Firma: „Ludowy Gminny Spółdzielczy Bank z odpowiedzialnością nieograniczoną w Małych Solecznikach“.

Spółdzielnia zakłada przedsiębiorstwa. Zarząd stanowią: Bronisław Wędziagolski, Aleksander Borkowski, Andrzej Rogoza, Andrzej Dowda i Feliks Stasiło.

Sąd Okręgowy w Wilnie.

—oOo—

Do Rejestru Spółdzielni wpisano dnia 7 II. 1935 r. Sp. 130/VII.

Firma: „Antokolska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wilnie z odpow. udziałami“. Zarząd obecnie stanowią: Antoni Aleksandrowicz — prezes, Hilary Żywaczewski — zastępca prezesa, Aleksander Rodzik i Helena Mejerowiczówna — obaj ostatni w charakterze członków zarządu.

Sąd Okręgowy w Wilnie.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę: a) pieczywa oraz b) mięsa i słoniny do szpitali miejsk.

Na każdy z wyżej wymienionych pod a) i b) przetargów winna być złożona osobna oferta, ze wskazaniem cen jednostkowych.

Przyjmowanie ofert oraz udzielanie informacyj o warunkach przetargu uskutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (ul. Dominikańska 2, oficyna), pok. 2, **do godz. 9-ej dnia 1-go kwietnia 1935 r.**

W tymże dniu o godz. 10-ej odbędzie się otwarcie ofert i ustny przetarg na dostawę pieczywa, o godz. zaś 11-ej na dostawę mięsa i słoniny.

Stający do przetargu powinni załączyć do oferty kaucję w kwocie 200 zł. oraz znaczek kancelaryjny Zarządu Miejskiego w wysokości 2 zł.

Zarząd Miejski w Wilnie.

Km. 363—34.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego VI-go rewiru Wacław Leśniewski, urzędujący w kancelarji swojej w Wilnie przy ulicy Mała Pohulanka 13/2 na mocy art. art. 602, 603, i 604 KPC. obwieszcza, że w dniu 2 kwietnia 1935 roku o godzinie 11 rano (nie później niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Wielkiej 66 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Firmy Dawid Karnowski, składającej się z materjałów różnych, oszacowanych na łączną sumę złotych 1034. (tysiąc trzydzieści cztery) na zaspokojenie wierzytelności firmy Br. Frumes w Łodzi i Dawida i Racheli Wakierów.

Ruchomości powyższe można oglądać pod adresem wyżej wskazanym w dniu licytacji.

Wilno, dn. 27 marca 1935 r.

Komornik Sądowy *Wacław Leśniewski.*

Zgubioną

listę ofiar nr. 117 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi niniejszem unieważnia się. D/H. Br. Cholem

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79.5 Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis